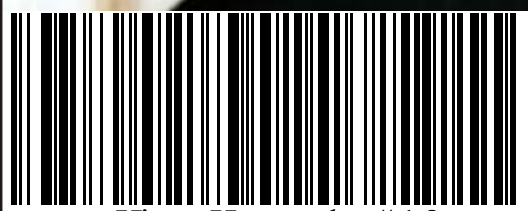


Nakład: 14250 szt.  
cena: 0 zł z VAT

**E-ZINE HIP-HOP.pl**



Hi p- Hop. pl #18

**#18**



**Grand Agent, Dena, Waco, Każdy koniec to początek czegoś nowego, Elo Adelo, Pijani Powietrzem, Elita Kaliska, Pezet/Noon, O.S.T.R., Cudawianki, Shurik'N, Bardzo Konkretna Impreza, Us3, Cocoa Brovaz, Leif&Direkt, WWO w Olsztynie, Z Fiszem o malarstwie**

## SPIS TREŚCI :

- 3 - Ostatni taki e-zine...
- 4 - Listy
- 6 - Waco - wywiad
- 8 - Grand Agent - wywiad
- 11 - Dena - wywiad
- 13 - Każdy koniec, to początek czegoś innego
- 15 - Elo Adelo
- 17 - Pezet/Noon "Muzyka klasyczna"
- 18 - Cudawianki "Udawanki"
- 19 - Pijani Powietrzem "Zawieszeni w czasie i przestrzeni"
- 20 - Elita Kaliska "E.K.I.P.A."
- 23 - O.S.T.R. "O.S.T.R. "30 minut z życia"
- 24 - Shurik'N "Ou Je Vis"
- 25 - US3 w Warszawie
- 26 - Cocoa Brovaz w Warszawie
- 27 - Bardzo Konkretna Impreza
- 28 - Relacja z Koncertu Leif&Direkt w Łodzi
- 30 - Hip-Hop'owy Wypas W Olsztynie
- 31 - Zapowiedzi imprez
- 32 - Z Fiszem o malartwie...
- 33 - Stopka redakcyjna

## INFO :

Już na początku czerwca ukaże się Magazyn.Hip-Hop.pl, czyli papierowa wersja e-zinu. Więcej szczegółów znajdziecie w artykule "Ostatni taki e-zine...". Wszystkich zapraszam do kupienia Magazynu.Hip-Hop.pl.

Długo Wam przyszło czekać na ten e-zine. 18 numer jest opóźniony, ponieważ przygotowujemy się do wydania gazety na papierze i wszelkie prace podporządkowaliśmy Magazynowi.Hip-Hop.pl, bo tak będzie się ona nazywała. Z tego też powodu, gazeta nie jest tak obszerna.

Znajdzie w niej te same działy co zwykle. Zaczniemy od wywiadów i mamy powrót do Superrappin i wywiad z Grand Agent'em. Dodatkowo możecie przeczytać zapisy rozmów z dwoma czołowymi, polskimi producentami: Deną i Waco. W dziale muzyka znajdziecie również rewelacyjny tekst Kady oraz tak samo prowokujący, co zabawny tek Prezesa. Polecam lekturę i może ktoś stanie w szranki z Prezesem?

Dalej recenzje i tu przede wszystkim nowości płytowe. Dużo miejsca poświęciliśmy Elicie Kaliskiej. Ich płytę opisało dwóch recenzentów, w różny sposób (mniej i bardziej ostro), ale oboje wyciągnęli podobne wnioski - jakie przeczytajcie, choć myślę, że sporo z Was się domyśla. Znajdziecie też recenzję Pezeta/Noon'a, freestyle'owego mixtape'u O.S.T.R.'a, Pijanych Powietrzem, a w dziale "Płyty Klasyczne" po raz pierwszy pozycję z Francji.

Relacje z imprez, to także stała pozycja w naszym e-zine'ie. Możecie przeczytać o US3, Cocoa Brovaz, imprezie Konkretu, koncercie w Łodzi... W tym dziale znajdziecie również zapowiedzi ciekawych imprez jakie w tym miesiącu odbędą się w naszym kraju.

Dział kultura to wywiad z Fiszem, ale o jego malarstwie. Został przeprowadzony podczas jego pierwszego wernisażu w Szczecinie. Nieskromnie, bo to ja rozmawiałem z Fiszem, ale polecam.

5 maja przypada dla nas wszystkich miły dzień. Miną dwa lata odkąd Hip-Hop.pl pojawił się w sieci. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do rozwoju serdecznie dziękuję i z tej okazji składam życzenia. Wasze zdrowie! Z kolei 10 czerwca mijają dwa lata od ukazania się pierwszego numeru e-zine'u i wtedy, będzie już w kioskach pierwszy, papierowy numer Magazynu.Hip-Hop.pl... co się dzieje? Rocznicą goni rocznicę.

SEBA ([Seba@Hip-Hop.pl](mailto:Seba@Hip-Hop.pl))  
REDAKCJA Hip-Hop.pl ([Redakcja@Hip-Hop.pl](mailto:Redakcja@Hip-Hop.pl))

Pod wstępniakiem ściana namalowana przez Szejna i Limp2 (CNS, VHS, TSK)

# Ostatni taki e-zine...

Ostatni taki e-zine... już kiedyś pisałem te słowa. To było prawie rok temu, kiedy przechodziliśmy z gazety wydawanej w formacie HTML na PDF. Po tym czasie, robimy następny krok na przód i na początku czerwca wydamy gazetę papierową o nazwie Magazyn.Hip-Hop.pl.

Należy się też kilka wyjaśnień. Przede wszystkim, e-zine jest opóźniony ponieważ trwały rozmowy z naszym wydawcą i nie byliśmy w stanie ustalić dokładniej daty wydania papierowej gazety. Po drugie, objętościowo ten numer gazety jest znacznie skromniejszy od poprzedniego, rekordowego. To też ma swoje wyjaśnienie trzymamy materiały na czerwcową gazetę.

E-zine w obecnej formie doszedł do granic swoich możliwości. Dalsze zwiększanie materiału groziło pokonywaniem kolejnych "magicznych" barier. Początkowo nie chcieliśmy przekroczyć 1,5MB, w rzeczywistości szybko przeszliśmy granicę 2MB, a 17 numer o objętości 2,3MB, był już olbrzymim obciążeniem. Dla nas - bo obciążał łącze, serwer, przez co strona wolniej działała. Dla Was - bo ściąganie takiego maila dla "modemowców" to żadna przyjemność, po za tym, wielu z Was ma małe skrzynki pocztowe i gazeta się tam już nie mieściła.

Jak jest więc przyszłość e-zine'u? Będzie on nadal wydawany. Ta forma gazety jest niejako naszym znakiem rozpoznawczym, wydawaliśmy ją już osiemnaście razy przez niemalże dwa lata. Teraz, po raz drugi, zmieni swoją formę. Będzie nadal tworzony w PDF'ie, tyle że znacznie mniejszy. Plik nie będzie zajmował więcej niż 1MB, a nie mniej

niż ok. 750 kb. Zmieni się też treść. Chcemy dawać tam suche informacje o nadchodzących imprezach i innych wydarzeniach. Znajdą się zapowiedzi tego co będzie w papierowej gazecie, kilka recenzji, parę felietonów i reportaży. Nie będzie to konkurencja dla papierowego wydania Magazynu.Hip-Hop.pl. tylko jego kompilacją i zapowiedzią. W ten sposób nadal będziemy wydawać bezpłatną gazetę, ale w znacznie okrojonej formie. Nie znajdziecie tam już tak dużo materiału jak dotychczas.

Wszystkie ważne i obszerne informacje lub materiały znajdziecie za to na papierze. Tam będą wywiady, relacje, reportaże ze zdjęciami. Do tego dojdzie CD z muzyką. Taka forma podziału da nam nowe możliwości. To co było nie możliwe do zaprezentowania w e-zine'ie, jest możliwe do pokazania w papierowej edycji Magazynu.Hip-Hop.pl. Przykładami są na przykład muzyka lub graffiti. Nie możliwe jest przesłanie pliku z jakimś kawałkiem razem z e-zinem, a kupując Magazyn.Hip-Hop.pl będziecie mieli całą płytę. Jeżeli chcielibyśmy zaprezentować zdjęcia graffiti w e-zine'ie, naprawdę nie wiem, kto chciałby to ściągać. Gdybyśmy dodali jeszcze 200kb do ostatniego numeru (ok. 3 zdjęć w dobrej jakości) objętość gazety wyniosłaby 2,5 MB... a to tylko trzy zdjęcia. Tych problemów nie będzie w gazecie papierowej. Tam znajdą się strony poświęcone tylko graffiti, z dużą ilością zdjęć, w wysokiej jakości.

Magazyn.Hip-Hop.pl będzie miesięcznikiem, wydawanym przez niezależną firmę wydawniczą, a pod redakcją Hip-Hop.pl. Treść to tylko Hip-Hop. Tak jak to było do tej pory w e-zine'ie. Pismo będzie dostępne W całej Polsce, będzie je można kupić

w internecie lub zaprenumerować na jakiś okres z góry. Niedługo ruszy strona poświęcona tej gazecie, pod oczywistym i łatwym adresem: [Magazyn.Hip-Hop.pl](http://Magazyn.Hip-Hop.pl) tam znajdziecie wszelkie informacje, możliwości prenumeraty, zakupu oraz informacje o zawartości następnych numerów. Wiem, że e-zine ma stałą, całkiem sporą grupę czytelników. Mam nadzieję, że taką samą grupę szybko znajdzie [Magazyn.Hip-Hop.pl](http://Magazyn.Hip-Hop.pl). tym bardziej, że pismo nie będzie drogie. Cena jednego numeru będzie wynosiła 12,90 PLN.

Nasza prośba o uwagi i sugestie co do wyglądu gazety papierowej spotkała się z bardzo dużym odzewem z Waszej strony. Wszystkie uwagi przeczytaliśmy i wzięliśmy pod rozwagę. Część z Was zadeklarowała pomoc w redagowaniu gazety. Ta propozycja jest ciągle aktualna i jeżeli macie chęci to zapraszamy do współpracy.

Chcemy, żeby [Magazyn.Hip-Hop.pl](http://Magazyn.Hip-Hop.pl) ustanowił nową jakość. Przez dwa lata zbieraliśmy doświadczenie, mamy dobrych redaktorów. To co robiliśmy było do tej pory w cieniu gazet papierowych, ale dzięki e-zine'owi i wiedzy zdobytej przy jego redagowaniu, nasz start z gazetą papierową będzie na odpowiednio wyższym poziomie. Choć, oczywiście dla nas to też coś nowego i jak znam życie oraz prawa Murphy'ego, to na pewno na początku będą pewne niedociągnięcia. W każdym następnym numerze będzie ich jednak coraz mniej.

Tak więc w czerwcu rozpocznie się coś nowego. W dwa lata po pierwszym e-zine'ie, wyjdzie pierwszy numer [Magazynu.Hip-Hop.pl](http://Magazynu.Hip-Hop.pl). polecam wszystkim. Naprawdę będzie warto sięgnąć po tą gazetę i poświęcić czas i pieniądze żeby zapoznać się z jej treścią.

**Seba**  
**Redaktor Naczelny Hip-Hop.pl**  
**([Seba@Hip-Hop.pl](mailto:Seba@Hip-Hop.pl))**

Witajcie,  
 Niestety, ale artykuł "Organizatorzy, jak ja nienawidzę tych zdzierców" przedstawił gorzką prawdę organizatorów imprez hip-hop'owych. Skoro sam organizuję troszkę imprez z qmplem w naszym mieście, chciałbym się podzielić z wami moimi spostrzeżeniami na temat tych przedsięwzięć. O ile nasza sytuacja, jeżeli chodzi o klub jest bajecznie prosta, ponieważ dwa duże lokalne kluby same zwracają się do nas o pomoc w organizacji imprezki. Wiąże się to z tym, że klub wykląda całą kasę na artystę chyba, że się załatwi sponsora, wtedy sprawa jest oczywiście inna, oraz nic nie płacimy za udostępnienie nam klubu. Tak, więc jakby nie liczyć dzięki klubom jesteśmy finansowo do przodu, czyli koszt imprezki jest tańszy. Również nie mamy kłopotów z tak zwanymi supportami. Ponieważ jest wiele lokalnych, młodych zespołów, które za kilka browarów wystąpią i pokażą się przed polskimi artystami. Wspomniałem o artystach i tu fenomen, bo nigdy nie mieliśmy problemów z nazwijmy to "gwiazdami" polskiej muzyki hip-hop (z wyjątkiem jednego DJ'a - mniejsza o niego). Wiele razy myślałem, że panowie z Ewenementu, Tede czy O.S.T.R. to kolesie zadufani w sobie. Jednak NIE! To naprawdę spoko goście, z którymi sobie można na luzie pogadać. Problem jest dopiero przy frekwencji. Mimo iż bilety są śmiesznie tanie, bo cena wjazdu na bibkę waha się od 5zł-12zł to ludzi przychodzi około 200-300 sztuk, co nawet nie zwraca nam gaże dla artystów. Ktoś pomyśli, czemu tak tanio? Czy nie można zrobić biletów droższych? W zasadzie można, ale wtedy przyjdzie około 100 do 150 osób. Co jest gorszym wynikiem zarobkowym dla klubu od wyjścia gdzie bilety są tańsze. Wtedy również osoby wydają mniej w barze, bo dużo zapłaciły za wjazd. Teraz troszkę o konsekwencji organizacji koncertów. Praktycznie nie mamy z tego żadnej kasy - serio! Bo jak koncert jest na minus to, pierwsze jest żądanie zapłaty. Po drugie. W naszym mieście w rok temu (początek 2001) nie było żadnego koncertu, nikt z gwiazd hip-hop'owych nie przyjeżdżał do naszego miasta. Jednak pod koniec roku razem z qmplem zaczęliśmy organizować bibki, później w innych klubach znajomi robili imprezy DJ'skie, jeszcze w innym imprezki, na których grały lokalne zespoły. Stało się później tak, że co dwa tygodnie była przednia impreza hip-hop'owa. Na dodatek z śmieszne pieniądze. Jednak ostatnio nawet doszło do tego, że na jednej ze stron pojawił się wpis mniej więcej takiej treści "(...)o jak znów robią to te dwa - nazwijmy to debile to ja nie idę(...)!". Jest to według mnie podziękowanie za prace włożoną w organizowanie imprez. Mimo iż wielokrotnie na imprezie wcale się nie bawimy, bo

trzeba na okrągło coś zapieprzać, bo to tym się chce piwo, ci chcą coś tam, ktoś się przeszkadza innym i tak długo by wymieniać. Po takich wpisach jak "jak znów koncert robią te dwa debile..." aż chce się poświęcać swój czas na organizację koncertów. Nie mówię tu o jakiejś gloryfikacji organizatorów za to co robią, choć naprawdę fajnie by było gdyby, jak to pisze HEX: "aby na najbliższej imprezie podejść do organizatora koncertu w twoim mieście i przybić mu piątkę i podziękować za możliwość spędzenia wieczoru na jego imprezie" - fajno by wtedy było:).

pozdrawiam, 3majcie się

**OHo**

Elo

Wszystkim, tak sobie siedzę i czytam listy z waszego e-zina, i nasuwają mi się pewne refleksje na temat postrzegania Hip-Hop'u, w naszym co by nie mówić popieprzonym kraju, przyszła moda na Hip-Hop, na ulicach można zauważyć wielu ludzi w szerokich spodniach, na których każdy dorosły patrzy krzywym okiem bo wygląda jak to mówi moja mamka jak by miał nasrane w gaciach, ale stawiam pytanko czy: Ci pacjenci w szerokich gaciach mają jakieś pojecie o Hip-Hop'ie?

Dziele ludzi na 3 rodzaje, to znaczy na tych którzy nie słuchają tej muzy i nie mają z nią nic wspólnego, na tych którzy siedzą w niej i robią cos dla niej poprzez rymy, breakdance, czy może graffy, ale jest i ostatnia grupa, zaliczam do niej ludzi dla których Hip-Hop to tylko moda podpatrzona u tancerzy z teledysków Anastazji, qurwa Pink, czy innych takich gównianych popowatych "arcydział".

Tacy kolesie zakładają szerokie spodnie tylko po to, bo laski na nich lecą, o H-H nie mają zielonego pojęcia, znają co niektóre utwórki Afromena zremixowanego na techno, najbardziej dołujące jest to że takich frajerów, pozerów i chuj im w dupę jest najwięcej, jak jest jakaś impreza hip-hop'owa to ją olewają bo wola iść na dyskotekę, bo tam są łatwiejsze laski, utwór hip-hop'owy który znają jest dla nich tylko kolejnym hitem, bo z rymów nie wnoszą żadnych refleksji.

Dlaczego o tym piszę? Mieszkam w 50tys Wodzisławiu na Śląsku scena Hip-Hop w naszym mieście się rozwija i to nieźle, mamy paru konkretnych MC, grafficiarzy, i b-boy'i zresztą są tancerze. Ale wychodząc na miasto można spotkać właśnie tych kolesiów o których piszę, pełno pozerów, którzy są pieprzonymi sezonowcami. W tym sezonie modny Hip-Hop to w tym nurcie jadą, jak moda minie przerzucą się na coś

innego, i ja się pytam dlaczego? Nie da się z nimi walczyć, może co poniektórych się nawróci, ale dopiero po dłuższym czasie okaże się kto naprawdę czuje te kulturę, a kto był pieprzonym pozerem. Ze znajomkami mamy taki motyw - staramy się do naszej tańczącej kliki wbić małaolatów po 15, 14 lat i oswajać ich z tą muzyką. Trenują z nami break'a, pokazujemy im jak malować, tagować i pomagamy w kleceniu pierwszych rymów. Czemu to robimy? Chcemy żeby w naszym mieście scena Hip-Hop'u się rozwijała staramy się zarażać małaolatów tymi klimatami, żeby nie zostali następnymi pozerami, żeby kiedy my zejdziemy na emeryturkę, bo teraz jak mam 20 lat to raczej nie wyobrażam się siebie tańczącego w wieku 35 lat - kontuzje dadzą mi w dupę. Ale miło będzie popatrzeć na łebka dającego bary i na zamalowane mury w mieście...

Więc H.W.D.Pozerom, a prawdziwi pacjenci niech się trzymają i robią swoje nie zważając na innych palantów.

**ReMi**

**NaRa**

Witam!!!

Chciałbym napisać o czymś co od dawna leży mi na sercu. Chodzi mi o polską rzeczywistość i polski Hip-Hop. W naszym narodowym Hip-Hop'ie dużo mówi się o gangsterce, ulicy. Powoli przyjmuje się model "jeśli chcę być Hip-Hop'owcem muszę palić zioło, pochodzić z blokowiska, muszę mieć ciężkie życie". Ten model panuje zwłaszcza wśród młodszych odbiorców (13, 14-latków). Ci 13-, 14-latkowie zaczynają uważać się za dorosłych. Jak powiedział Fisz "najpierw zgrywają twardzieli, a później przychodzą do mamusi po kieszonkowe". Tacy "nastoletni mężczyźni". Ich hierarchia wartości sprowadza się tylko do ilości czasu spędzonego na bani (im więcej tym lepiej). Jeśli ktoś myśli inaczej to jest od razu bluźgany. Nie mówię o ludziach z tych najbiedniejszych rodzin. Mówię o przeciętnych dzieciakach, biorących wzorce z muzyki. Wcale nie twierdze, że Hip-Hop jest zły, wręcz przeciwnie. Na naszym rynku brakuje jednak wykonawców typu Fisz, którzy niosą pozytywny przekaz i nie nawijają o tym jak to teraz źle. Mam nadzieje, że zrozumieliście o co mi chodzi. Dzięki za poświęcenie mi czasu (o ile go poświęciliście)

**Kottonmouth**

# I czym dla nich jest Hip-Hop?

Ten list chciałem poświęcić by skupić się na fatalnym stanie psychiki polskiej młodzieży. A może nie młodzieży? Dzieci. Sam jestem niepełnoletni więc nie mam prawa uważać się za dorosłego, ale to co wyczyniają 13-14 letnie bachory przechodzi ludzkie pojęcie. Oczywiście nie wszystkie.

Wystarczy wejść do zwykłego gimnazjum lub podstawówki na dzielnicy którą rządzi hip-hop. 75% dzieciaków będzie poubierane w drogie bluzy MASSa, w codziennie nowych, maksymalnie spuszczonech spodniach Clinica. Gdzieś na około 100 tak ubranych dzieciaków 15 robi coś dla czarnej kultury, a może 1 się na niej zna. I nie chodzi mi tu o to że ja jestem jakiś wielki mastah, bo nie. Sam nie wiem wielu rzeczy o tajnikach tej subkultury ale gdy nie wiedziałem w ogóle czym jest rap nie wozilem się w szerokich porach, lub nie pozerowałem się paląc jointy na dużych przerwach.

Znam wielu kolesi z 1 kl gimnazjum, i jeszcze z 2, którzy noszą szerokie spodnie, a pytasz ich czy malują? Odpowiadają nie. Pytasz czy tańczą, odpowiadają nie. Taką samą odpowiedz dadzą przy pytaniach o jazdę na czymkolwiek, o muzykę czy o cokolwiek związanego z naszą kulturą. I w sumie nie chodzi mi też o to, że mi to przeszkadza, w sumie nie oceniam ludzi po wyglądzie ale bardzo rażą mnie osoby ubierające się jak Eminem czy Dre (zawsze najdroższe ciuchy itp. itp.) samemu pisząc na ławkach teksty w stylu "Kocham Cie Britni" "N'Sync 4 EVER".

Ale szczerze trzeba przyznać że znaczna część polskiej młodzieży za przeproszeniem schodzi na psy. Kiedyś wszyscy szli w swoim kierunku, robili co chcieli, a teraz każdy idzie za modą, widzi że w szkole pokazują się pierwsze osoby w szerokich porach - kupuje i takie. Widzi że coraz więcej kolegów maluje - zaczyna sam. Tak samo było i w mojej szkole. Przeszła już moda na break dance, teraz trwa moda na malowanie, niestety

znaczna część nie wie nawet skąd się wzięło graffiti i break. Dla niektórych to tylko okazja dla szpanerstwa. I takich powinno się wybijać. Rażą oko bardziej niż np. metale. Oni żyją swoim stylem bycia, mają swoją mentalność która dla nas jest nie do zrozumienia ale ją mają, a pozerzy? Dla nich liczą się tylko dwa słowa: SZPAN i POPULARNOŚĆ.

Taki szczeniak myśli że jak wyjdzie na środek korytarza szkolnego i zrobi babe freeza lub staguje się na parapecie to od razu rzuca się na niego wszystkie laski, a kolesie będą mu ustępować miejsca w kolejce do sklepiku. Zła perspektywa bo tak nie będzie nigdy. Jednak to że tak robią da się jeszcze przeżyć, najgorsze są imprezy. Wyskoczy Ci koleś obrzuci kilkoma tytułami i chodźmy na HH SHOW! Ehh. Młodzi zjarani dla popisu pozerzy włóczą się tylko po klubie, szukając miejsca gdzie muzyka ich nie dotrze. Oni nie rozumieją prostych dla nas tekstów zawartych w hip hopowych piosenkach, i nawet nie starają się zrozumieć. Kiedyś było podobnie, sam nie rozumiałem połowy płyty Molesty "Skandal" gdy ta pojawiła się w sklepach (miałem bodajże 11 lat). Jednak po krótkim siedzeniu w HH, zrozumieniu choć w małym stopniu ulicy, powróciłem do w/w płytki i wtedy zrozumiałem o co chodzi tym kilku warszawskim kolesiom.

Możemy mieć tylko nadzieje że zapite i zapałone szczeniaki nauczą się czegoś przypadkowo słysząc kolejne wersy piosenek prosto z ulicy i rozumieją ze miejsca w hip-hopie dla nich nie ma.

W tej najlepszej muzyce nie ma miejsca także na tych którzy chcą tylko zarobić. Wystarczy włączyć telewizor i od razu widać kto żyje hip-hop'em a kto żyje na hip-hopie. Nie mam nic złego co do np. Wujka Samo Zło czy Reda. Na pewno zarabiają porządną kasę robiąc programy o rapie dla stacji muzycznych, do stacji muzycznych też nic nie mam bo przecież dobrze że

rozpowszechniają tą muzykę. Ale np. razi mnie kilka teledysków wykonawców takich jak Elemer czy Gano. O ile wiem że Elemer to grupa dosyć długo istniejąca już na naszym rynku hip-hop'owym, tyle o Gano nie wiem nic poza tym że jest z Katowic. I co z tego? Wielkie miasto K44 a on na teledysku siada w garniturze przed kamerą i reklamując swoje fatalne flow śpiewa o tym jak nie może się zatrzymać. Peja: "Bo ja oglądać nie chcę zajebanych w trupa MCs, ale zmuszony jestem, patrzeć na analfabetów, co zgrywiają wielkich mistrzów zamiast wybrać się na detoks"

Wiele osób jako największego hip-hopowego pozera uważa w Polsce Liroya. Ja się do nich nie zaliczam mimo że Liroya nienawidzę, jako jeden z nielicznych w moim otoczeniu nie słuchałem go nigdy. A dlaczego za pozera go nie uważam? Bo wiem że na czarnej muzyce się zna, ale nie można powiedzieć że jest pozerem, ani popaść w drugą skrajność i mówić że jest ojcem polskiego hip-hop'u. Gdyby nie on rzeczywiście tak łatwo nie wypromowało by się Wzgórze Ya-Pa 3, Slumsi nie nagrali by piosenki "Antyliroy" i tych przykładów jest wiele wiele więcej. Jednak gdyby nie on to kto inny wziął by się za tych dzieciaków nagrywających demówki na Amidze.

Świetnie tą sytuację przedstawił w jednej z nowszych piosenek z płyty "Na Legalu?" Peja z pozańskiego Slums Attack: "Kiedy nie było przemysłu kim byłeś punkowcem? Teraz hip-hopowcem, skserowanym gotowcem", o tej samej tematyce opowiada cała piosenka Molesty "Xeroboj" i wiele wiele innych.

Taka jest moja opinia na temat tego złego co obecnie dzieje się w polskim hip-hopie. Miejmy nadzieję że niedługo moda na HH minie i zostaną tylko prawdziwe tysiące tebków wiedzących o co w rapie chodzi.

**FP2R [From P To R]**

# Waco - wywiad

**Redakcja:** Witam, na wstępie takie standardowe pytanie: od ilu lat zajmujesz się produkcją?

**Waco:** O ile dobrze pamiętam to pierwsze amatorskie bity zrobiłem ok. 97 roku.

**Red:** Czy wyprodukowałeś jakieś płyty w całości (jakieś nielegale)? Jeśli nie, to czy masz taki zamiar?

**Waco:** Pamiętam, że na początku po prostu nagrywaliśmy kawałki. Słuchaliśmy ich, kombinowaliśmy całymi dniami, ale to było dawno temu najpierw z Lui'm (obecnie Peel Motyff), potem z chłopakami z NBK. Potem miałem pomysł na solową płytę w całości nawet nagrałem kilka kawałków. Dalszy okres to już praca nad "Świeżym Materiałem", który w pierwotnym moim zamyśle miał być nielegalem.

**Red:** Dlaczego na edycji winylowej "Świeżego Materiału" nie ma utworów Onara i Baku Baku? Czy wyniknęły jakieś konflikty, czy po prostu nie jesteś zadowolony z tych utworów?

**Waco:** Naturalna selekcja, wybrałem najlepsze utwory, tych, których zabrakło w całości są w wersjach instrumentalnych żeby wszyscy mogli grać swoje kawałki na koncertach z winyli.

**Red:** Czy przy produkcji korzystasz z komputera, i w ogóle, z jakiego sprzętu aktualnie korzystasz?

**Waco:** Komputer, tak jako edytor sampli i rejestrator audio, ale to bardzo niestabilny i wkurwiający sprzęt. Może w przyszłości

wiełoad twardodyskowy albo kasetowy. Do produkcji AKAI MPC 2000 XL, ale mam zamiar przesiąść się na coś innego może jakaś stacja robocza z klawiaturą. Całość wpięta jest w mikser cyfrowy Yamaha 03D do tego odsłuchy Yamaha NS 10M preamp lampowy DBX 376 mikrofony Neuman i AKG C 3000b do tego Efekty Lexicon MPX 100 Ensoniq DP/4 i jeszcze kilka innych drobiazgów.

**Red:** Ajaki chciałbyś mieć sprzęt?

**Waco:** Może nowe MPC 4000 albo jakiś mocny sampler Emulatora, lampowy mikser z automatyką, sterownik perkusyjny i dwa sprawne gramofony.

**Red:** Ostatnio coraz więcej młodych kapel wydaje płyty od razu bez przejścia przez tzw. "Andergrand" tzn. od razu z pierwszym materiałem idą do wytwórni... Czy według Ciebie to przyczynia się do rozwoju Polskiej sceny, czy raczej "zaśmieca" rynek?

**Waco:** To chyba zależy od konkretnych sytuacji, ale rynek powoli wydaje się być przesycony. To może jednak doprowadzi do zdrowej konkurencji, jak na razie nie ma zbyt wielu osób potrafiących adekwatnie ocenić, co nadaje się już do opublikowania, a co spowoduje, że zespół nie pozbędzie się już nigdy niezbyt dobrego wizerunku związanego z pierwszą płytą.

**Red:** Mógłbyś powiedzieć swój stosunek do tzw. "braggadacio" w Polsce np. Elemer.

**Waco:** Nie wiem nawet, co to jest ten styl

braggadacio, ale jeśli polega na wychwalaniu samego siebie i śpiewaniu o niuniach, to bez komentarza.

**Red:** Z kim jeszcze chciałbyś współpracować?

**Waco:** Na razie koncentruje się na nagraniach, w których uczestniczę gościnnie, ale coraz bardziej chodzi mi po głowie pomysł, żeby odpalić jakiś projekt z muzykami grającymi na żywo.

**Red:** Czy jesteś zadowolony ze "Świeżego Materiału"?

**Waco:** Co to za pytanie?

**Red:** Czy otrzymaliście dużo kawałków pod tzw. "bit konkursowy"? Kto wygrał ten konkurs?

**Waco:** Propozycji przyszło sporo dokonałem wstępnej selekcji i wybrałem około 15 kaset i płyt, które są na poziomie mam zamiar wkrótce zająć się projektowaniem strony internetowej tam pojawi się lista wyróżnionych. Z niektórymi nawiąże kontakt i współpracę przy pracy nad jakimś nowym materiałem.

**Red:** Czego słuchasz oprócz Hip-Hop'u?

**Waco:** Słucham dużo starych nagrań, w tym klasyki, muzyki filmowej, jaram się grą opartą o improwizację.

**Red:** Skąd bierzesz sample?

**Waco:** Z płyt, czasem sam je robię

**Red:** Czy planujesz kiedyś wydać płytę tylko

w oparciu o żywe instrumenty?

**Waco:** Nie ograniczałbym się w taki sposób, bardziej organizowałbym sesje i próby nagrywał wszystko na ślady, a potem samplował i miksował.

**Red:** Czy w najbliższym czasie będzie płyta JWP?

**Waco:** Może. To zależy od wielu czynników, JWP ma bardzo duży potencjał poza tym to jedna z lepiej freestyle'ujących ekip w Warszawie, przynajmniej takie jest moje prywatne zdanie.

**Red:** Jakie są kryteria MC, dla którego zrobisz bit doświadczenie, treść czy umiejętności?

**Waco:** Nie ma takich. Albo ktoś jest dobry i ma coś w sobie albo to strata czasu jego i mojego.

**Red:** Zrobisz bit dla MC amatora, czy szkoda Ci czasu i uważasz że powinien wpiersić się wytrenować?

**Waco:** Ciekawe, kim dla ciebie jest amator, jeżeli chujowy MC bez wyobraźni to niech się zrywa. A jeżeli koleżka z potencjałem, muzyczny z wizją na to, co chce robić muzycznie to proste, że tak.

**Red:** Skąd czerpiesz inspiracje?

**Waco:** Z życia, z przeżyć osobistych, z tego, co dzieje się wokół z całego hałasu związanego z tętniącym życiem miasta.

**Red:** Najlepszy polski MC

**Waco:** Mam kilku swoich faworytów. Kiedyś dla mnie najlepszy był Tede. Potem powtórnie zafascynował mnie styl Włodiego zawsze mocno do mnie trafiał, Sokół ma magię w głosie, nie wiem jak to opisać. Czasami jak jesteśmy na

impresach i Kosi nawija to myślę, że to, co robi to sztuka, a to jest chyba bardzo ważne.

**Red:** Najlepszy polski producent

**Waco:** Nie wiem, ostatnio bardzo pozytywnie zaskoczyły mnie nagrania producentów z Wrocławia (White House Records).

**Red:** Jak układa się współpraca z wytwórnią BMG? Nie ma żadnych przekrętów?

**Waco:** BMG jak najbardziej ok.

**Red:** Jak myślisz będzie kiedyś płyta WACO solo jako MC, czy raczej nie masz takich zamiarów?

**Waco:** Kiedyś o czymś taki marzyłem i poświęcałem na to dużo czasu teraz głównie produkuje, zacząłem bawić się na adapterach, gram na instrumentach, mało mam na to czasu i trochę chyba wypadłem z rytmu, a z drugiej strony doświadczenie coraz większe możliwości są, bardziej to chyba jednak zmierza w kierunku projektu JWP.

**Red:** Powracając do sytuacji w Polsce czy mógłbyś skomentować obecna sytuację, jaki jest Twój stosunek do takich projektów jak np... Onar i O\$ka, BRX solo?

**Waco:** Każdy robi to, co mu odpowiada, ja osobiście za takim stylem nie przepadam.

**Red:** Czy nie wydaje Ci się to dziwne, że kiedyś wszyscy rymowali, że zawsze będą "andergrandowi". wiesz nigdy dla pieniędzy, a teraz coraz więcej osób zaczyna robić tzw. "hity"? Czy uważasz, że "moda na Hip-Hop" dobrze wpływa na artystów?

**Waco:** Jebać modę, to małolaci decydują, czego chcą słuchać jak jarają się chłamem to znaczy, że na nic innego nie zasługują. Dla mnie cała

scena w Polsce jest mocno underground'owa to już jej taka specyfika. Jedni wkładają w to serce i po sto razy zastanawiają się, czy czegoś nie poprawić i czy to, co robią jest dobre. Inni bezkrytycznie robią nowe kawałki bez refleksji.

**Red:** Czy masz jakieś pojęcie o Gorzowskiej scenie Hip-Hop?

**Waco:** Teraz nic sobie nie przypominam, ale jak masz jakieś dobre produkcje to z chęcią bym posłuchał.

**Red:** Kiedy jakieś nowe produkcje "spod ręki" Waco?

**Waco:** Niedługo solowa płyta Pona, kosztowała mnie sporo nerwów i pracy, ale myślę, że było warto.

**Red:** Na koniec takie pytanie nie związane z Hip-Hop'em. Kim chciałeś być jako młody chłopiec?

**Waco:** Jak byłem małym grałem w piłkę i chyba chciałem być sportowcem.

**Rozmawiał: Sodaz**

# Grand Agent - wywiad

Czwarty i ostatni wywiad z członkiem Superrappin, którzy w lutym odwiedzili Szczecin. O tej imprezie napisano już wiele, tyle samo, a może nawet więcej o artystach, którzy wystąpili. Myślę jednak, że warto poświęcić czas i przeczytać co Grand Agent ma do powiedzenia.

**Redakcja:** I jak po koncercie? Zmęczony?

**Grand Agent:** O tak... jestem zmęczony... Jutro mamy ostatni koncert. Trasa się kończy... Pod koniec każdy jest bardzo zmęczony. W końcu to też jest praca, ale jest w porządku...

**Red:** To gdzie dajecie kolejny?

**Grand Agent:** W Niemczech, w Lipsku... Byliśmy w Paryżu, wielu niemieckich miastach, w Pradze, Szwajcarii, Austrii...

**Red:** To całkiem pokaźna trasa...

**Grand Agent:** Tak... była całkiem niezła... Byliśmy w wielu miejscach.

**Red:** Dobrze, a teraz przejdźmy do pytań o Tobie. Co Cię inspiruje do tworzenia rymów...

**Grand Agent:** Życie, po prostu życie... Zresztą myślę, że o tym mówiłem na swojej pierwszej płycie. Przede wszystkim o moim życiu, dzieciństwie. Taka charakterystyka

postaci jak w kreskówce. To inspirowało mnie przy tworzeniu pierwszej płyty. Teraz np. ta trasa będzie inspiracją. Różni ludzie jakich poznałem, sytuacje takie jak jazda pociągiem czy inne. Życie jest źródłem różnych pomysłów.

**Red:** A jak jest z muzyką? Kto jest twoim producentem?

**Grand Agent:** Nad tym albumem pracował Cut Master Curt, Lord Nez, Dj Hi-Tech, ja sam, Skannig Chaps z Filadelfii, moi ziomale. Dużo ludzi pracowało nad tą płytą... Latem wyjdzie nowy album, nad którym pracowałem w większości tutaj w Europie, z ludźmi z Niemiec, Szwecji, Danii, więc jak widzicie jestem otwarty na wszelką współpracę. Zawsze staram się jak mogę i o to przede wszystkim chodzi.

**Red:** A gdybyś mógł współpracować z kimkolwiek chcesz, z kim chciałbyś najbardziej?

**Grand Agent:** Sade... To byłoby jak sen... nagrać coś z Sade. Tak ona jest świetna. Nr1.

**Red:** Dlaczego nazwałeś swój album "By design"?

**Grand Agent:** "By design" oznacza, że każde doświadczenie życiowe, wszystko co przeżyjemy nie jest przypadkowe. Nic nie





dzieje się przez przypadek, nie ma przypadkowych błędów. Każde doświadczenie sprawia, że się uczysz, dorastasz i wykorzystujesz zaczerpniętą w ten sposób naukę... O to mi chodziło.

**Red:** Jacy są twoi ulubieni inni wykonawcy?

**Grand Agent:** Sade... (śmiej)

**Red:** ...tak, to już wiemy...

**Grand Agent:** Old schoolowa soulowa muza ...

**Red:** Akto jest twoim ulubionym MC?

**Grand Agent:** Ja jestem moim ulubionym MC (śmiej)... no ja... lubię Rasta music, Boba Dylana, R.E.M. Lubię wszystkich wykonawców, w których słowa wierzę, przy których możesz pomyśleć, pomarzyć, potańczyć trochę...

**Red:** A jak wygląda Hip-Hop w Filadelfii?

**Grand Agent:** W Filadelfii jak w każdym innym mieście w USA są wytwórnie, label'e. Pewne kręgi, których przez dłuższy czas nie byłem potrzebny i tak znany jak The Roots, Jill Scot czy inni... Philly jest zajarany miejscem, gdzie co róż to wychodzi coś nowego, więc jeśli nie robi się czegoś samemu, nie dąży do tego, bo się to kocha, lubi to się nic nie

osiągnie... Trzeba być sobą i robić swoje... Nie chcę być raperem udneground'owym, czy komercyjnym, czy żadnym innym, chcę



być po prostu Grand Agent'em. I żeby wszyscy wiedzieli, że to co robię jest dobre...

**Red:** Ajak zaczynałeś

**Grand Agent:** Aaaaaa wiesz... zawsze pisałem rymy. Pamiętam jak pisałem kiedy miałem 11 lat. W 1994 chyba po raz pierwszy coś nagrałem, w 97 demówkę z chłopakami z Filadelfii. 98,99,2000 nagrywki, w 99 pierwsze solowe nagranie, pracowałem nad swoją pierwszą płytą... która wyszła w 2001. Już w tym trochę siedzę. To nie przyszło tak od razu.

**Red:** Jak ci się podobała polska publiczność?

**Grand Agent:** Była świetna. Zawsze jestem usatysfakcjonowany jak publiczność się dobrze bawi. Wiesz występy dla mnie to zabawa, spotkanie z nowymi ludźmi, pokazanie się. Celem jest to by być zapamiętanym. Kiedy ludzie robią hałas wiem, że zrobiłem swoją robotę dobrze.

**Red:** Co jest dla ciebie ważniejsze słuchanie swoich kawałków w radiu czy szłał tłum na koncercie?

**Grand Agent:** Myślę, że oba znaczą to samo. Oznacza to po prostu, że się podobam. To daje taką samą przyjemność... a jeszcze lepiej jak ktoś jedzie słucha nagrań w samochodzie. Bo tam dokonujemy wyboru czego słuchamy, a radiu ktoś to robi za nas. Tak w samochodzie, czy w walkman'ie...

**Red:** Jak myślisz w jakim kierunku

Fot. Hex



zmierza Hip-Hop? Na całym świecie...

**Grand Agent:** Cieszę się, że nie jest już to tylko amerykańska muza, że ludzie słuchają Hip-Hop'u w Niemczech, Francji, tutaj, Hiszpanii, we Włoszech, w Japonii, że każdy robi to we własnym języku. Rozprzestrzenia się wszędzie. Rymy po szwedzku, duńsku czy po polsku sprawiają, że jest bardziej prawdziwy.

**Red:** Co chciałbyś powiedzieć polskim miłośnikom Hip-Hop'u?

**Grand Agent:** Dzięki za wsparcie i wspierajcie jak długo możecie i jak długo się wam będzie podobało (to co robię przyp. red.). Doceniam to. Moja płyta "By design" jest w sklepach. Latem będzie kolejna.

**Red:** Nadal nad nią pracujesz, czy wszystko już gotowe?

**Grand Agent:** Jeszcze kilka rzeczy muszę dograć i kilka zremixować... No i złożyć wszystko do kupy.

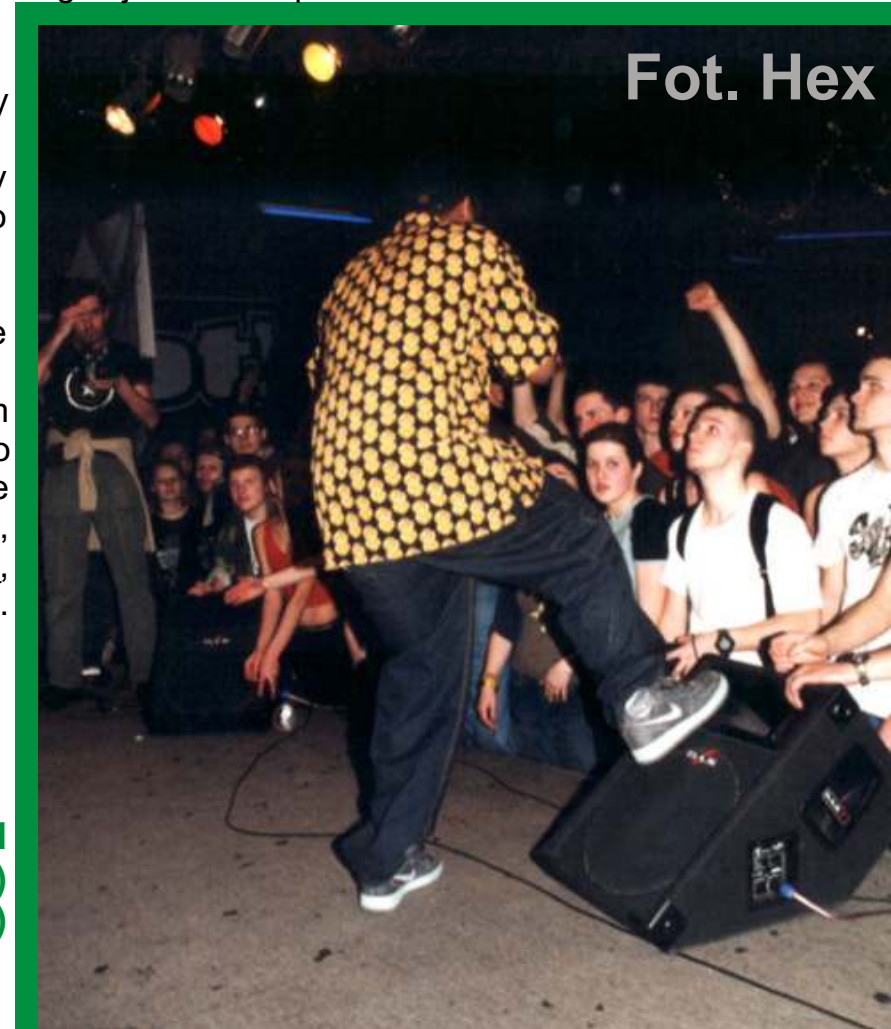
**Red:** A kogo na niej oprócz Ciebie usłyszymy?

**Grand Agent:** Przede wszystkim Grant Agent'a... założeniem było zaprezentowanie siebie, żeby ludzie kupowali materiał z mojego powodu, a nie dla gości. Każdy chce być sobą, dlatego nie powiem kto mi pomagał. Trzeba najpierw posłuchać.

**Red:** Dzięki za rozmowę.

Rozmawiali Maga i Cend  
(Maga@Hip-Hop.pl)  
(Cend@Hip-Hop.pl)

Fot. Hex



Więcej o Superrappin na stronach:

[www.SuperrappinTour.Hip-Hop.pl](http://www.SuperrappinTour.Hip-Hop.pl)

# Dena - wywiad

**Redakcja:** Na początek takie standardowe pytanie. Powiedz jak to się wszystko zaczęło, czego słuchałeś wcześniej, skąd zainteresowanie Hip-Hop'em i dlaczego produkcja, a nie np. mikrofon?

**Dena:** Zacząłem na amidze miksując sample z pierwszych posiadanych kaset. Potem to już różne ciekawe rzeczy się działy ze sprzętem itp. Kiedyś rymowałem, ale nie mam nic do powiedzenia więc tylko podkłady robię.

**Red:** Na płycie Eldo pokazałeś się z zupełnie innej strony niż na płycie Elemiera. Jak to jest: robisz bity takie, jakie potrzebują rymujący do nich emce czy robisz takie, "na jakie masz ochotę", a MC po prostu dobierają sobie instrumentale?

**Dena:** Robię takie, na jakie mam ochotę, a raczej, jaki sampel się trafi - trafia się fajny funkowy to go zrobię jak fajny mroczny to robię, a mc sobie wybierają, co chcą.

**Red:** Mógłbyś wymienić wszystkie płyty, jakie wyprodukowałeś?

**Dena:** Undergradowe: Lmrwk " Elemer", Elemer "Nadejdzie świt" Oficjalne: Echo "Po prostu echo", Elemer " Poszło w Biznes ", Eldo solo "Opowieść o tym, co tu dzieje się naprawdę"

**Red:** Jak doszło do tego że to właśnie Ty, a nie Noon wyprodukowałeś płytę Eldo?

**Dena:** Tak wyszło Leszek z pewnych względów nie mógł nagrać płyty z Noon'em przyszedł do mnie pokazałem mu, co mogę mu dać

i rozpoczęliśmy współpracę.

**Red:** Czy wyprodukował byś bita dla kogoś, kogo teoretycznie nie znasz?

**Dena:** Nieważne czy znam, czy nie znam, ważne czy czyjś styl i poziom mi odpowiada wtedy można gadać o współpracy inaczej nie da rady.

**Red:** Z jakich płyt najczęściej samplujesz?

**Dena:** Z winylowych.

**Red:** Z których lat? Masz jakieś ulubione winyle, z których lubisz samplować?

**Dena:** Z lat 70 tych, ale zawsze wszędzie można znaleźć coś ciekawego omijam muzykę klasyczną i bajki.

**Red:** A jakich programów używasz do klejenia bitów?

**Dena:** FL, SF, Acid.

**Red:** Co sadsisz o tym, co się teraz dzieje z polskim Hip-Hop'em, coraz więcej zespołów wydaje legale, powstają labele zajmujące się wydawaniem Hip-Hop'u, czy według Ciebie to wszystko idzie w dobra stronę?

**Dena:** Sadze że idzie w dobrą, pojawiają się klipy, nowe ekipy, nowe style, z tym idzie rozwój w parze, u innych jest regres i tak dalej, ale mimo to widzę to bardziej różowo brakuje tylko żeby wychodziły winyle. Chciałbym mieć swój winyl.

**Red:** Jakie są twoje inspiracje muzyczne?

**Dena:** Nie mam inspiracji, motywacje daje mi

efekt.

**Red:** Podczas battle Gib Gibon - obrońcy Tytułu również freestyle'owałeś, czy często freestyle'ujesz?

**Dena:** Okazjonalnie, mogę komuś pojechać, nadarzyła się okazja...

**Red:** Planujesz wydać płytę producentką?

**Dena:** Może kiedyś... na razie mam inne projekty do zrobienia.

**Red:** Jakie projekty?

**Dena:** Płyta Echo, kilka pojedynczych rzeczy dla znajomych i pewne niespodzianki, których na razie nie mogę zdradzić.

**Red:** Jakie są twoje inne zainteresowania poza muzyką?

**Dena:** Jak u chłopaka: koszykówka, dziewczyny, samochody, kino.

**Red:** Według ciebie, kto jest najlepszym polskim MC?

**Dena:** Jednego nie mam każdy z faworytów jest inny i ma swój styl wymieniłbym może 15-stu maksymalnie, których mogę słuchać.

**Red:** A producentem?

**Dena:** Technicznie i pomysłowo Noon, są jeszcze MAD, Magiera, Webber.

**Red:** Czy planujesz kiedyś prace z muzykami np. jazz'owymi, czy może hardcore'owymi?

**Dena:** Nie planuje współpracy z żadnymi muzykami.

**Red:** Słyszałeś jakieś produkcje z Gorzowa masz, jakieś pojecie o tutejszej scenie?

**Dena:** Chyba nie mam.

**Red:** Dlaczego na płycie "Poszło w biznes" prezentujecie zupełnie inny styl niż na "Nadejdzie świt"?

**Dena:** Ja zrobiłem muzykę, słowa układał EIS, po części to polewka, ale podana w sposób żeby się bawić, nie mamy pieniędzy, samochodów, a niektórzy biorą nas za komercyjnych i tych, co się sprzedali. Mnie się ta płyta podoba, jak na razie, a "Nadejdzie świt" już nie. Poza tym zrobiliśmy coś nowego, a nie poszliśmy drogą Grammatika, czy innych życiowych zespołów.

**Red:** Od ilu lat zajmujesz się produkcją?

**Dena:** Od 6 klasy podstawówki, czyli 9 lat.

**Red:** Jak myślisz "będziecie jak 2PAC"?

**Dena:** Ja nie chcę, wole pożyć jeszcze kilka lat.

**Red:** Słowo do młodych producentów...

**Dena:** Cóż, zajmijcie się mikrofonem, nie róbcie konkurencji.

**Red:** Coś na koniec...

**Dena:** Pozdrawiam tych którzy dobrze znają znaczenie słowa respekt.

**Red:** Dziękuję za wywiad.

**Dena:** Dziękuję.

*ELEMER/ECHO koncerty : 0502861788 lub dena1@go2.pl*

*DENA ubierany jest przez MORO*

**Rozmawiał: Sodaz**

Hip-Hop.pl patronuje

# B.O.T.Y. EE 2002

Szczecin, 22 czerwca 2002r

Hala SDS

Wystąpią:

## BREAKDANCE

Storm,

Spaiche,

Hawk,

Fresh'nattack

- wszyscy z Niemiec

## KONCERTY

Looptroop(Szwecja),

Pezet/Noon,

dAb(K44) razem z Feel-X, Gutkiem i Bartem.

## DJs

dj Nad(Absolute Beginners) - grał na B.O.T.Y. 2001,

dj Twister,

dj Kostek

Do tego Graffiti Show na Pleciudze

[WWW.BOTY.PL](http://WWW.BOTY.PL)

Hip-Hop.pl poleca

# Każdy koniec, to początek czegoś innego

Tekst ten to szybka reakcja na tekst kolegi mieszkającego parę ulic dalej, członek timu hiphop.pl - 3um'a. Nie wiem, czy z jego strony ten dość odważny postulat był prowokacją, po której autor spodziewa się ostrego veto ze strony czytelników, czy może autentycznym potwierdzeniem sytuacji na rynku muzycznym. Pozwolę sobie opisać z mojej perspektywy niektóre punkty z wypowiedzi kolegi Piotra Tkacza.

Może najpierw o moich uprawnieniach, gdyż nie należę do grona biernych słuchaczy. Chcę jednak owy domniemany koniec pokazać z perspektywy instrumentalisty, który ma poniekąd doświadczenie praktyczne.

Generalnie, według mnie, gwoździem do trumny przemysłu muzycznego jest jego szufladkowanie. Wolna forma jaką są dziedziny

sztuki takie jak malarstwo, literatura, czy właśnie muzyka, mają to do siebie, że każdy określnik, ujmujący je w konkretnych ramach ma bardzo dużą siłę kompresyjną. Olga Tokarczuk w swojej książce "Podróż ludzi księgi" doskonale przedstawiła problem ograniczania rzeczy na przykładzie przedmiotu. Przedmiot sam w sobie ma bardzo wąskie pole określoności, jest ograniczony w swojej materialności, zamknięty w sztywnych ramach, z których wyswobodzić się nie ma szans. Ale

**G**d y b y  
n a r o d z i n  
y m u z y k i  
b y ł y z a r a z e m j e j  
p o w o l n a a g o n i a  
n i e  
d o c z e k a l i b y ś m y  
s i ę t y c h  
w s z y s t k i c h  
m o d e r n i s t y c z n y  
c h , c z y  
f u t u r y s t y c z n y c h  
g a t u n k ó w  
m u z y c z n y c h

wystarczy powiedzieć słowo, opisujące dany przedmiot, a już staje się on szerzej pojmowany, słowo ma bowiem o wiele szerszy zakres znaczeniowy, interpretacyjny. Dlatego właśnie uważam, iż muzyka jest jedną z tych dziedzin, których o k r e ś l a n i e , przyporządkowywanie, grupowanie czy przydzielanie stoi na dalszym miejscu niż odbieranie zmysłowe (słuchanie), czy kontemplacja. Każdy słyszy jak jest. Może się to mu podobać lub nie. Myślę, że w tym wypadku gust jest nadrzędnym kryterium j a k i e g o k o l w i e k szufladkowania. Jeśli już jednak jesteśmy przy

podziale muzyki, to nie można zapominać o klasycznych gałęziach, z których rozwinęła się muzyka w ogóle. Skupmy się więc na rodzajach: jest muzyka programowa (mająca wywoływać skojarzenia pozamuz. (lit., ideowe, obrazowe) określone tytułem kompozycji lub komentarzem kompozytora, tzw. p r o g r a m e m ), r o c k o w a , elektroakustyczna, elektroniczna, punk i hardcore, reggae i club, ska, metal, folk, gotyk i industrial, jazz i blues, techno, pop, Hip-Hop,

**G**woździem do trumny przemysłu muzycznego jest jego szufladkowanie. Wolna forma jaką są dziedziny sztuki takie jak malarstwo, literatura, czy właśnie muzyka, mają to do siebie, że każdy określnik, ujmujący je w konkretnych ramach ma bardzo dużą siłę kompresyjną

"czarna" muzyka (jak to określił 3um), alternatywa, a przede wszystkim klasyka. Można by jeszcze wymieniać: m u z y k ę a b s o l u t n ą (przeciwieństwo programowej), instrumentalną, konkretną (oparta na odgłosach przyrody i cywilizacji, poddawanych t r a n s f o r m a c j o m elektroakustycznym), ilustracyjną (naśladująca dźwiękami (onomatopeicznie) pozamuz. zjawiska dźwiękowe, np. śpiew ptaków, odgłosy burzy, lub odmalowująca znaczenie słów i wyrażany nimi nastrój), jedno- i wielogłosową, ludową, kameralną, itd., gdyż, Powiedzmy

sobie szczerze, jak już dzielić, to kompetentnie. O wielu tych podgatunkach niektórzy nie mają w ogóle pojęcia.

Trudno zaprzeczyć, że najlepiej i najszybciej rozwija się muzyka ambitna. Reprezentują ją ludzie, którzy chcą coś osiągnąć na jej polu, i którzy w jak najkrótszym czasie chcą udoskonalić swoje umiejętności, ale przejdźmy do konkretów.

Niektórym trudno najwidoczniej zaobserwować ewolucję muzyki. Ewolucja świadczy o jej rozwoju (nie można bowiem ewoluować wstecz, w kierunku formy

pierwotnej), tak więc nawet największą mutację należy brać jako jego skutek. Muzycy szukają, eksperymentują, stąd biorą się nowe elektroniczne formy, stąd też alternatywa. Gdyby narodziny muzyki były zarazem jej powolna agonia nie doczekalibyśmy się tych wszystkich modernistycznych, czy futurystycznych gatunków muzycznych. Gdyby Gershwin nie wchodził z taką pasją w arkana muzyczne z pomocą m.in. Ch. Hambitzera, E. Kilenyi'ego, Goldmarka, tudzież gdyby jego żydowski rodzice nie wyemigrowali z Rosji, czy jazz stanąłby w miejscu? Idąc tym tropem można by uznać, że kolonizacja i niewolnicza praca przymusowa przyczyniły się do powstania bluesa. Gdyby nie wprowadzenie niezależnego sądownictwa nie byłoby Hip-Hop'u, biorąc pod uwagę jak wiele tej muzyki rodzi się w więzieniach?

Omawiając rock najpierw muszę nadmienić, iż określenie "jeden trzyma mikrofon, paru gra na gitarach, jeden na perkusji, opcjonalnie jeszcze jeden na klawiszach" jest bardzo uproszczone. Przede wszystkim gra na instrumentach wymaga od artystów sukcesywnego zwiększania swojego poziomu umiejętności. Gdyby dla każdego tak oczywistym było stanie z gitarami tudzież przy klawiszach to wszyscy byliby muzykami. Improwizacja, tak charakterystyczna cecha, w jaką wyposażony jest jazz, nie polega na bezcelowym bieganiu palcami po klawiaturze, choć czasem dokładnie tak brzmi. Generalnie muzyka instrumentalna wymaga godzin ćwiczeń (szczególnie, w przypadku zespołu). Co, po przeczytaniu tego

**G**dyby dla każdego tak oczywistym było stanie z gitarami tudzież przy klawiszach to wszyscy byliby muzykami

tekstu, mają pomyśleć tacy pogromcy dźwięków jak Leszek Możdżer? (szybko spieszę z odpowiedzią na to retoryczne pytanie przywołując przed oczyma "Krzyk" Edwarda Munch'a). Jak można jednym zdaniem przekreślać cały ogół pracy jaką wkładają w swoje kompozycje? Gra na pianinie wymaga bowiem nie tylko słuchu, ale i konsekwencji w praktykowaniu. Palce też odzwyczajają się od takiej specyfiki ruchu, jaką można zaobserwować w tym przypadku. To, że Chopin potrafił tak nieprzeciętnie nimi przebierać nie świadczy o tym, że urodził się geniuszem. Tak samo Roc Raida też nie był od początku mistrzem w dziedzinie turntablizmu. Podobnie skomponowanie "Samby Pa Ti" nie było pierwszą rzeczą jaką zrobił Santana, kiedy dostał gitarę.

Nawet pop się rozwija. Fakt, że uzależnione jest to raczej od propagandy w mediach, niż Od walorów muzycznych, bardziej od masowego aspektu tego gatunku, niż od wartości rzeczywistych. To typowy przykład tego, iż rozwój zależy w dużej mierze od ilości słuchaczy. Większy popyt może jednak działać dwójako: albo prowokować do rozrastania i ewoluowania danego gatunku, albo do zatrzymania się w jednym punkcie. A że mało wymagających od tekstu i melodyki w naszym kraju (i na świecie) jest wielu, tak więc proces uwsteczniania słuchacza pogłębia się

**A** że mało wymagających od tekstu i melodyki w naszym kraju (i na świecie) jest wielu, tak więc proces uwsteczniania słuchacza pogłębia się konsekwentnie

konsekwentnie.

Jeśli się spojrzy na niezależną muzykę rozwój jest naprawdę znaczny. To komercja podcina gardło ambicji, zamazuje wykonawcom wizję upatrywania celu w dążeniu do apogeum rozkwitu. Przykładem może być KRS, którego "Spiritual Minded" mnie po prostu odrzuca, zwróćcie też uwagę na "postęp", jaki od rewelacyjnego "Atliens" zrobił do "Stankonii" Outkast. Stwierdzenie, że "muzyka w ramach obecnej formy skończyła się" można wysunąć siedząc przed ekranem telewizora oglądając mtv/vivę.

Co do empetrójek, to wypada się raczej odwołać, nie tyle do moralności ściągających, co do opcji bycia fair. Jednakże z całego tego zjawiska należy wyciągnąć jeden wniosek: Lepiej płacić telekomunikacji, za impulsy na internecie, niż oszustom za piracenie. Chociaż najlepszym w tym wypadku rozwiązaniem jest to trzecie: **płacić wykonawcom.**

**K**omercja podcina gardło ambicji, zamazuje wykonawcom wizję upatrywania celu w dążeniu do apogeum rozkwitu

**Kada**  
(Kada@Hip-Hop.pl)

# ELO ADELO

Z niewiadomych przyczyn, modne słowo "elo" wydaje się popadać ostatnimi czasy w niełaskę. Jest to dla mnie przykre tym bardziej, że jest ono przecież nieodłączną częścią niemałej ilości innych słów. Ku przestrodze i dla przykładu stworzyłem taki oto tekścik:

## *Elo Adelo!*

*Wielokrotne apelowanie do Twego sumienia wydaje się być nielogiczne. Jednak Tyś jest pięknem wcielonym, Tyś jest jak Camelot dla Lancelota, jak farby akwarelowe dla malarza, Peloponez dla Grecji i Penelopa dla Odyseusza. Jesteś mi tak potrzebna jak woda Janowi Chrzycielowi, tlen rybim skrzelom i heroina narkotykowemu kartelowi. Twe zielone oczy, wymodelowane włosy i melodyjny głos nie dają o sobie zapomnieć Twym wielbicielom. I choć jestem zbyt onieśmielony pisząc te słowa, to nie potrafię przestać celować w Twe wdzięki. Być może moje melodramatyczne słowa brzmią jak powielone schematy, ale zamierzam podjąć starania o to, byś przywdziała dla mnie ślubny welon. Siedzę w tej chwili w hotelowym pokoju i piszę do Ciebie list*

*dając jednocześnie odpocząć swym piszczelom na zdezelowanym meblu, który kształtem najbliższy jest fotelowi. Nie robi mi to jednak różnicy, bowiem w ręku mym dzierżę kielonek karmelowej wódki i jestem już lekko podchmielony. Powiedz swojemu wyżelowanemu przyjacielowi, że z takich cwelowatych gości robię kotlety mielone i że jest chwastem, który zostanie wypielony. Menelom wara! Skurwielom śmierć! Dam ja mu się we znaki jak szczury Popielowi! Ty zaś daj się zaprosić zacnemu obywatelowi o wybielonym uzębieniu, noszącemu melonik na wolonczelowy koncert ewentualnie basen kąpielowy. I nie chodzi mi bynajmniej o żaden przelotny romans, na dowód czego wysyłam ci ten cenny breloczek. Jeśli nie przekonuje Cię elokwencja peerelowskiego partyjnego dygnitarza pozwól się zaczarować memu portfelowi. Kiedy już przyjmiesz me oświadczyzny, po ślubie weselom nie będzie końca. Co Bóg złączył przez ludzi rozdzielone być nie powinno. Nie ważmy się sprzeciwiać Zbawicielowi!*

*Twój rozanielony Leon*

Tak, przywróćmy "elo" należną mu pozycję w hip-hopowym słowniku!

Nie mów "hop" zanim powiesz "elo"!

Sądzę, że mój list nie wyczerpał możliwości zastosowania "elo", dlatego redakcja magazynu postanowiła ogłosić konkurs, w którym nagrodą będzie publikacja na łamach magazynu Hip-Hop.pl. Zapraszamy czytelników do nadsyłania kolejnych propozycji do "elo- słownika". Cała trudność polega na zmieszczeniu jak największej ilości słów zawierających "elo" w jak najkrótszym tekście zachowując przy tym sens wypowiedzi. Najzabawniejsze teksty zostaną opublikowane. Elo!

**Prezes (Zimny Drań)**  
[www.prezes.hip-hop.pl](http://www.prezes.hip-hop.pl)  
 (Prezes@hip-hop.pl)

# **andegrand** SKATE SHOP

SKATESHOP.HIP-HOP.PL



**Aksesoria do palenia:**  
Bletki i maszynki do  
robienia skrętów



**Aksesoria do  
fingersportu:**  
finkerbikes  
fingerboards  
mini skateparks

**Olbrzymi wybór  
rolek i akcesorii  
do  
rollerskating'u**



Najlepiej sprawdź to od razu:

**SKATESHOP.HIP-HOP.PL**





## Pezet/Noon "Muzyka klasyczna", T1 Teraz, 2002r.

w tym drugim przypadku owa "przełomowość" nabiera wydźwięku pozytywnego. Zanim jednak rozplynę się w zachwytach. Pragnę podkreślić, że ani tematyka utworów (poza jednym małym wyjątkiem), ani muzyka nie wykracza zbyt daleko poza to, do czego przyzwyczaili nas rodzimi wykonawcy hip-hop'owi. Nie przeczę, bity Noona brzmią należycie, mają swój klimat, który jednak zbyt natrętnie przywodzi na myśl to, czym beatmaker ten zajmował się działając wspólnie z Grammatikiem. Owszem, cieszę się niezmiernie słysząc klasyczne hip-hop'owe dźwięki nieskażone najnowszymi plastikowymi naleciałościami, co mi jednak po tym, skoro ta muzyka nie zawsze komponuje się z niszczącym flow Pezeta, zwłaszcza w takich kawałkach jak "Slang", "Seniorita", czy "5-10-15".

Wróćę wreszcie do głównego aktora spektaklu, czyli Pezeta. Od dawna oczekiwałem nadejścia płyty, na której liczba słabych rymów nie przekroczy ilości palców u jednej ręki. Niewiele brakowało, by to karkołomne zadanie powiodło się Łonie, jednakże laur zwycięzcy przypadnie w udziale dopiero Pezetowi. Jego rymy w zupełności rekompensują mi niedosyt w zakresie muzyki. Jakby tego było mało, ów wyśmienity emce zdołał wyrobić sobie styl co najmniej równie godny pozazdrosczenia jak jego rymy. Aby móc w pełni docenić trud, jaki został przezeń włożony, by nauczyć się rapować w tak fenomenalny sposób, wystarczy porównać jego najświeższe osiągnięcia do pierwszych nagrań w ramach projektu Płomień 81. Już

wtedy zdecydowanie rysowała się jego przewaga nad drugim członkiem duetu Onarem - dziś jednak przepaść dzieląca obu raperów jest tak głęboka, że gdyby zepchnąć w nią Pezeta, to musiałby on spadać dluuuugi czas, by po zetknięciu z ziemią dostosować swój poziom do tego, co obecnie prezentuje jego kompan. Pezet nie zadowala się dwoma, trzema rymami, padają one tak gęsto, że przy pierwszym przesłuchaniu nie potrafiłem skupić się na tyle, by być w stanie zrozumieć, CO też on ma do powiedzenia. Tak bardzo oszołomiło mnie to JAK on to robi. Przy kolejnych przesłuchaniach ku mojemu zdziwieniu okazało się, że sens tekstów z rzadka tylko gubi się w gąszczu rymów, co zasługuje na najwyższe uznanie - zwykle bowiem chęć zabłyśnięcia stylem i rymami okupiona jest kosztem niedostatków treściowych. Nasz raper szczęśliwie ustrzegł się od tego błędu. Z tych właśnie powodów gotów jestem nawet przymknąć oko na skandalicznie krótki czas trwania "Muzyki klasycznej" (10 piosenek, nie licząc różnego rodzaju przerywników). Tak oto, przymknąwszy oko, po raz kolejny zapraszam swe uszy na wykwinną liryczną ucztę. Te rymy, te metafory....palce lizać.

Sprzeniewierzając się dobrej dziennikarskiej tradycji kultywowanej przez recenzentów powstrzymam się od przytaczania co ciekawszych wersów. Omawiana płyta to istna studnia bez dna, po brzegi wypełniona tłustymi rymami. Tego po prostu trzeba posłuchać. Nie, źle się wyraziłem- tego nie wolno nie posłuchać.

1. To tylko ja
2. Re-fleksje
3. 5-10-15 gościnnie Mes
4. Fraza 01
5. Bez twarzy
6. Seniorita (Gorąca krew)
7. Slang
8. Forma 2
9. Zimnafuzja gościnnie Fokus
10. Wibracja 03
11. Rap robię gościnnie Grammatik, Małolat
12. Ukryty w mieście krzyk
13. Te same dni, te same sny gościnnie Ash
14. Muzyka instrumentalna

Sądząc po reakcjach osób, którym "Muzyka klasyczna" wpadła w ręce wcześniej, spodziewałem się po tej płycie, że będzie ona czymś przełomowym, ze wszech miar oryginalnym. Niestety - słowo "przełom" odnosić się tu może jedynie do dwóch rzeczy: czasu trwania płyty oraz rymów Pezeta, przy czym tylko

Zaproszeni do wspólnych nagrań goście dzielnie dotrzymują Pezetowi kroku: nadludzką formą zadziwia rehabilitujący się całkowicie za spartaczony występ na "Błokowisku" Fokus, z dobrej strony pokazuje się coraz śmieiej sobie poczynający Mes. Nic złego nie mogę zarzucić wersom Małolata ani Eldo. Blado na ich tle wypada Ash, dla którego rymów bardziej odpowiednim nośnikiem byłaby płyta Grammatika.

Jak to zaznaczyłem na wstępie, tematyce poszczególnych utworów daleko do świeżości, której powiew ogarnął nas przy okazji premiery płyty Łony, dlatego wielki plus należy Peziowi się za numer zatytułowany "Slang". Sądzę, że grono słuchaczy, dla których jego tekst nie będzie brzmiał obco zawęzi się do osób w przedziale wiekowym "do lat 30". Bardzo przekonująco wypada Pezet wychwalający swe umiejętności ("Zimna fuzja"), nie gorzej radzi sobie Z sugestywnym strorytellingiem ("Te same dni, te same sny") jak również opiewaniem kobiecych wdzięków ("Seniorita").

Długość podsumowania będzie adekwatna do długości płyty. Parafrazując słowa piosenki Paktofoniki powiem krótko: Pezet, jesteś Bogiem.

**Prezes (Mówi, co myśli)**  
**(Prezes@Hip-Hop.pl)**  
**Www.prezes.hip-hop.pl**



## Cudawianki "Udawanki" Universal Music Poland, 2002r.

1. Soryjka (Cudawianek 1)
2. Gdy Twe
3. BliskośćPrzestrzeńMiłość
4. Przechodziliśmy
5. Ośnie!
6. A\_gdzie\_teczka (Cudawianek 2)
7. Oczasie?
8. T.
9. Zaryzykowaćrzebabynabłędachnauczyć
10. Siebieitychktórzyciągłemówia
11. RO-ER-O-A
12. Gra\_w\_trzy\_kropki
13. Ć.M.A.
14. Alpha (Cudawianek 3)

Długo zabierałem się do napisania tej recenzji. I nie opuszcza mnie przecucie, że stworzenie każdego jej zdania przychodzić mi będzie z trudem porównywalnym do tego, z jakim wiązało się przesłuchanie "Udawanek" do końca. Na wstępie należałoby się zastanowić, czy łamy magazynu Hip-Hop.pl są odpowiednim miejscem dla rozpisywania się na temat dokonań Cudawianek. Przyjrzyjmy się tej produkcji bliżej - mamy tu hip-hop'owego producenta Haema (jednego z trzech wymienionych we wkładce), nienajgorszych, choć z pewnością nie pierwszolicowych emsiz (Esse, Siwus, Słoni, Swift), skrecze i cuty. Czegoż więc jeszcze chcieć? Niestety do kompletu dodano ciężkostrawną, jak na mój gust zbyt nowoczesną

muzykę, przyprawioną wszechobecnym żeńskim wokalem (Magda Ściubidło), który rozpatrując go w wypaczonych kategoriach estetycznych niżej podpisanego nie zasługuje na szczególną uwagę ani uznanie(choć ciągle ma spore szansę na przejście etapu wstępnych eliminacji w "Idolu"). Ponadto zarówno teksty śpiewane jak i rapowane sprawiają wrażenie, jakby ich autorzy przesadnie starali się by brzmiały poetycko i artystycznie. Przyznaję, że powiodło się im się zrealizowanie swego zamierzenie dużo lepiej niż wyeksploatowanemu do granic możliwości Fiszowi, nie popadałbym jednak z tego powodu w szczególną euforię.

Tak właśnie zapatruję się na to, czym uraczyły me uszy Cudawianki. Dochodzę jednak do wniosku, że tej płyty nie należy oceniać przy użyciu hip-hop'owej miary i dlatego postaram się spojrzeć nań z punktu widzenia osoby, która W przeciwieństwie do mnie przepada za eksperymentami muzycznymi i szeroko pojętym nowatorstwem. Sądzę, że takim ludziom przypadną do gustu kompozycje składające się na "Udawanki" i to chyba z myślą o nich powstała ta płyta. Nie pozostaje mi więc nic innego jak życzyć im miłego słuchania, a pozostałych, jako zatwardziały hip-hop'owy konserwatysta lojalnie przestrzegam.

**Prezes vel Zimny Drań**  
**(Prezes@Hip-Hop.pl)**  
**www.prezes.hip-hop.pl**

1. Intro
2. Fotki
3. Latający holender
4. Miniatury
5. Haemskit
6. Zmysły, emocje
7. Labirynt
8. Równowaga
9. Myślę i nic
10. Skit
11. Późnym popołudniem
12. M.A.T.O. feat. Rah i Siwus
13. Outro
14. Ała



## Pijani Powietrzem "Zawieszeni w czasie i przestrzeni" Universal Music Poland, 2002r.

i mamy komplet cech opisujących dobrego MC. Śliwka mimo ciekawego stylu, raczej czasem dochodzi do poziomu prezentowanego przez Fokusa. Szczególnie jeżeli chodzi o treść zwrotek, mam wrażenie, że zbyt często i zbyt daleko odbiega od tematu utworu. Nie można mieć jednak zarzutów do techniki składania słów. Oboje robią to znakomicie, ich rymy zaskakują i nie są powieleniem schematów.

Podkłady to dzieło Fokusa, dj Haem'a, Młodego i Rahima. Ich spokojny styl, rewelacyjnie pasuje do relaksującej konwencji płyty. Poszczególne utwory nie różnią się zbyt tempem, utrzymane są w jednym klimacie. Trudno znaleźć produkcję podobną do tej. Myślę, że jest jedyna w swoim rodzaju.

Moim zdecydowanym faworytem na tej płycie jest "Latający holender", opisujący proces tworzenia kawałka. Do tego przesiąknięty rewelacyjnymi rymami i porównaniami. Przykład: "zrobmy kawałek dobra, ale gdzie? Zrobmy kawałek jak wałek na giełdzie co to będzie jak to przejdzie, będzie rosło napięcie" i jeszcze sporo równie dobrych. Równie dobrym kawałkiem w moim odczuciu jest "Myślę i nic", "Późnym popołudniem" oraz "Labirynt", z ciekawym wykorzystaniem motywu z znanego serialu. "Późnym popołudniem" to chyba najlepsza zwrotka Śliwki na płycie. Szczególnie teksty o "bibie słów na papierze". "Labirynt" kawałek o problemach życia, ale bez dogłębnych analiz problemów życia na ulicy. Przede wszystkim dlatego, że można wyczuć, bijący z niego

optymizm oraz po raz kolejny świetna zwrotka Fokusa i niestety nie bardzo zrozumiała dla mnie zwrotka Śliwki.

"Ała", czyli jak opisać wizytę u dentysty i ogólnie bólu zęba. Sam pomysł dosyć oryginalny, żeby nie rzec egzotyczny. Spotkałem się z różnymi opiniami o tym utworze, mi osobiście nie przeszkadza, choć też nie wybija się na pierwszy plan. Podobnie "M.A.T.O." gdzie usłyszymy Rahima i Siwusa, nie jest najlepszym kawałkiem. Pomimo całego mojego zamiłowania do "czilautowego" klimatu płyty, nie do końca potrafię zrozumieć przekaz tego utworu. Choć może nie warto się silić? Może wystarczy posłuchać i się "zczilautować"?

Ogólnie tą płytą to miła odmiana na polskiej scenie. Płyta bez napięć, ostrych tekstów, problemów ulicy... Polecam ją wszystkim tym, którzy lubią coś nowego. Na pewno zakupią ją fani Paktofoniki, choćby ze względu na rymy Fokusa. Ci, którym spodobała się "Nibylandia", też znajdą tu coś dla siebie. To po prostu dobre połączenie tych dwóch składów. Nie ma co ukrywać, że w tym roku, obok "Muzyki klasycznej" i mixtape'u O.S.T.R.'a to najciekawsza pozycja. Mam nadzieję, że następne produkcje Ego i PFK Kompany będą jeszcze lepsze. Na razie pozostaje cieszyć się Uciulanymi Luftem i "czilautować".

Długo czekałem na tą płytę. Od mniej więcej jesieni 2001 można było coś o niej usłyszeć. Informacje o niej pojawiały się szczególnie w internecie, często były to po prostu zwykłe plotki, ale mimo wszystko ukazywały zainteresowanie, które towarzyszyło tej produkcji. Płytę nagrywano w Częstochowie do 2 października 2001, a ukazała się kwietnia 2002

Pijani Powietrzem to połączenie sił PFK Kompany i Ego. Jednak ciężko doszukiwać dużych związków z "Kinematografią", ta płyta to zupełnie świeży i nowy materiał. Rymy na tej płycie to twórczość Fokusa i Śliwki oraz na jednym kawałku występują Rahim i Siwus. Klimat płyty jest niezwykle spokojny, można powiedzieć refleksyjny. Jak sami twórcy go określają "zczilautowany" (pisownia zaczerpnięta z okładki), czyli nic stresującego, a jedynie przyjemne i relaksacyjne brzmienia.

Bezwzględnie najlepsze wrażenie na tej płycie robi Fokus. Jego teksty potwierdzają wysoki poziom jaki zaprezentował na "Kinematografii". Do tego dodają się znany chyba wszystkim głos



## EK Elita Kaliska "E.K.I.P.A." SPV Records, 2002r.

1. "Intro"
2. "Co jest z dziećmiakami?" feat. Chłopaki z Szarego Tłumu.
3. "Jesteś powietrzem"
4. "Łapy do góry"
5. "Sen o marzeniach"
6. "Gdzie tolerancja?" feat. Lewa
7. "Daj spokój" feat. BRZ & Pilar
8. "To nie Ameryka"
9. "Jaki przyjaciel?"
10. "To jest życie" feat. Łabędź
11. "Jesteś powietrzem rmx!" feat. Born
12. "Kazanie" feat. BRZ W.W.D.
13. "Skit (Schizerka)"
14. "Co ty wiesz o rapowaniu..."
15. "O co tu chodzi?"
16. "Dedykacja"
17. "Outro"

### Recenzja Jakuzi, czyli dyplomatycznie i spokojnie.

Cóż....Długo na to czekałem. Budzący wiele kontrowersji zespół z Kalisza wreszcie wydał swoją płytę zatytułowaną "e.k.i.p.a." nakładem oficjalnego wydawnictwa. Czekałem długo, bo sądzę, że najwyższy czas przestać snuć domysły i marnować go na czcze dyskusje o poziomie chłopaków z Elity, póki nie wysłucha się ich płyty. Dlatego też gdy tylko ta trafiła na moje biurko, szybko umieściłem CD

w odtwarzaczu, i rozpocząłem podróż do Kalisza. Długo myślałem nad formą tej recenzji. Doszedłem do wniosku, że właśnie notatki z tej podróży będą najlepszym opisem.

#### "Co jest z dziećmiakami?" feat. Chłopaki z Szarego Tłumu.

To utwór dziwnie przypominający "prawilniackie" tłumaczenie prawdy życiowej, bardzo schematyczne i "łopatologiczne". Niewątpliwie mało odkrywcz. Ciągłe wrażenie, że jedynym wulgaryzmem jest słowo "kurwa".

#### "Jesteś powietrzem"

Odpowiedź na wszystkie dissy kierowane do EK. Ponoć najlepsza metoda obrony jest atak. Tutaj chłopaki próbują tego dowieść walcząc z wyimaginowanym przeciwnikiem.

#### "Łapy do góry"

Kawałek imprezowy, ciągle uczucie mało wyszukanego tekstu, mało metafor. Ciekawe jak wygląda to na koncercie?

#### "Sen o marzeniach"

Przeciętny głos MC, żadnej rewelacji, uczucie monotonii. Wielkie opowiadanie "doświadczonego" osiemnastolatka, powoduje raczej ironiczny uśmiech.

#### "Gdzie tolerancja?" feat. Lewa

"Młody gniewny" głos Lewej. Szczerze mówiąc, byłem mile zaskoczony wersami tej MC. Bojowe, ostre słowa które ona prezentuje są dobrą odskocznią od innych, rodzimych rymujących Pań.

#### "Daj spokój" feat. BRZ & Pilar

Banalnie, ciągle poruszane te same tematy.

Kawałek jakby wyjęty z początku lat 90. Zero postępu w tekstach, w formie przekazu, w patentach na rymowanie. Niesamowity "autodiss" we fragmencie o kopiowaniu i wykorzystywaniu czyjegoś podkładu.

#### "To nie Ameryka"

Próby płynącego flow. Średni efekt. Kazanie antynarkotykowe. Przekaz? W zasadzie nie wiadomo.

#### "Jaki przyjaciel?"

Ehhhh, bez komentarza.

#### "To jest życie" feat. Łabędź

I znowu standardowa opowieść o dążeniu do sukcesu.

#### "Jesteś powietrzem rmx!" feat. Born

Znam ten podkład (hehe, poznajecie?). Ktoś już miał ten sampel.

#### "Kazanie" feat. BRZ W.W.D.

Tekstowo jeden z lepszych kawałków. Znów rzeczy oczywiste, ale całkiem zrozumiałe i uzasadnione podejście do świata. Idealne odzwierciedlenie polskiej rzeczywistości.

#### Skit (Schizerka)

#### "Co ty wiesz o rapowaniu..."

Ehhh przekaz taki jak "Sensacja" Fenomenu. Znów ta monotonia.

#### "O co tu chodzi?"

Ta to już widziałem na klipie. Znów "prawda ulicy".

#### "Dedykacja"

Utwór zbudowany na motywie z "Jeziora Łabędziego". Daje całkiem interesujący i zabawny efekt. Utwór dedykowany dziewczynie.

**"Outro"**

To notatki z podróży, w zasadzie pierwszej "podróży do Kalisza", więc według teorii niektórych tej najlepszej gdyż najświeższej. Nie potrafię znaleźć innej metody którą mógłbym opisać ten materiał. To co przedstawiam powyżej to notatki podczas słuchania.

Szczerze mówiąc miałem cichą nadzieję, że Elita Kaliska wbrew wszelkim oczekiwaniom pojawi się na scenie z interesującym i oryginalnym materiałem. Takim, który bezie oferował słuchaczowi "to coś". Właśnie to co czyni utwór interesujący zarówno w kwestii muzycznej, jak i wokalne.

Niestety płyta EK jest tego pozbawiona. W każdym utworze słyszymy o ciężkim życiu w polskich realiach. O problemach, ulicy, o życiu. Rozumiem, że to tematyka najbliższa każdemu z nas i można się wypowiadać na ten temat, ale ile można tego SŁUCHAĆ?? Są pewne granice, a Elita je przekroczyła. Słuchając materiału powoli zacząłem sobie zdawać sprawę z konkretnego zarzutu jaki można formułować pod adresem Gorzkiego i reszty Elity: Otóż dlaczego z taką ofertą, trafiają do mass mediów i sklepów. Tego nie rozumiem. Jest wiele zespołów posiadających w swoim dorobku lepsze produkcje, a nie mających gdzie tego wydać.

Jedno trzeba przyznać: w sposób bezpardonowy Elita wytyka brak tolerancji i zrozumienia na Polskiej scenie hip-hop'owej. Bez tematu tabu i bez oszczędzania przeciwników. Tylko czy jest to uzasadnione? To pozostawiam słuchaczom, którzy sami powinni to ocenić. Uwolnijcie umysł, zapomnijcie, że to

Elita i posłuchajcie płyty. Wtedy pogadamy.

**Jakuza**  
([Jakuza@Hip-Hop.pl](mailto:Jakuza@Hip-Hop.pl))

**Recenzja Prezesa, czyli ostro i dosadnie.**

Praca recenzenta to doprawdy ciężki kawałek chleba, szczególnie wówczas, gdy pieczywo, które teoretycznie powinno być świeże okazuje się czerstwe do tego stopnia, że całkowite jego spożycie graniczy z cudem. Najgorsze w tym wszystkim jest jednak to, że, aby napisać w miarę rzeczową recenzję takiej czerstwej płyty należy ją skosztować co najmniej kilkakrotnie. Debiutancki album Elity Kaliskiej tylko formalnie (z racji daty wydania) jest produktem świeżym, albowiem dwa jego najważniejsze składniki (rymy i muzyka) w praktyce okazują się przeterminowane o jakieś 5 lat. Tak, w 1997r. o tej produkcji można by powiedzieć: "ot, kiepska płyta, jakich wiele" i spuścić na całą sprawę zasłonę milczenia. Mamy jednak rok 2002 i na wydawanie takich miernot nie wolno reagować obojętnością. Zbrodnie przeciwko hip-hop'owi, jakie z zimną krwią popełnia Gorzki i spółka (czego za chwilę postaram się dowiedzieć) należy jeśli nie karać, to co najmniej piętnować. Wytoczę, zatem najcięższe działa. Na dobra sprawę całą tę recenzję mógłbym zamknąć w dwóch zdaniach:

- 1)"My (EK) jesteśmy prawdziwi i oryginalni, cała reszta to leszcze i lamusy",
- 2)"My znamy się na hip-hopie, wy nie macie o nim pojęcia".

Przy czym każde z tych zdań jest potwornym

nadużyciem. Nie zrozumcie mnie źle, szaleję na punkcie tekstów pełnych śmiałych przechwałek, pod warunkiem jednak, że są one w jakimś tam stopniu uzasadnione, gdy za pozbawionymi kompleksów rymami kryją się prawdziwe umiejętności. Gorzki twierdzi: "jakiś poziom osiągnąłem", ale niestety mija się z prawdą bardziej niż ci, którzy nie dawali wiary Kopernikowi, gdy ogłosił, że Ziemia jest okrągła. Zarówno wspomniany wyżej lider Elity Kaliskiej, jak również jego kumpel Dumbo katują nasze uszy do bólu prostymi tekstami obfitującymi w czasownikowe rymy, najeżonymi dodatkowo różnymi biednymi końcówkami np. "ego", "anie". Styl rymowania również pozostawia wiele do życzenia, jest do obrzydzenia prosty i monotony, ale najbardziej rozśmiesza zaciągający, mający problemy z poprawnym składaniem zdań w języku polskim Dumbo ("tobą szczerze szydę").

Osoby odpowiedzialne za oprawę muzyczną (m.in. DJ Adams) starają się nie ustępować pola raperom, innymi słowy muzyka jest równie mało porywająca jak teksty, zwłaszcza w momentach, gdy niepokojąco przypomina wczesne dokonania Cypress Hill "Co jest z dziećmiakami" (tu dodatkowo sampel z Run DMC), "Daj spokój". Na pocieszenie jednak dodam, że z dwójga złego wolałbym słuchać samych bitów aniżeli wersji a capella.

Ale wracając do wspomnianych wyżej zdań, stanowiących kwintesencję zawartości krążka:

Ad 1. Nie wiem, jakie jest Wasze zdanie, ale jakoś nie mogę uwierzyć w to, by prawdziwy, dobry mc musiał uciekać się do bezustannego podkreślania owej prawdziwości, by sprawić, że

słuchacze wreszcie w nią uwierzą, zwłaszcza, jeśli robi to w tak banalny i zarazem kretyński sposób jak np. Gorzki "słuchaj uważnie, mówię poważnie, będąc prawdziwym postępującym rozważnie, łapię za mikrofon zawsze odważnie", "dla ciebie to nic **więcej**, jesteś fałszywym **emce**, nie chcę z tobą gadać **więcej**, ja umyłam **ręce**" (zwróćcie uwagę na dwukrotnie powtórzony wyraz "więcej").

Ad2. Zawsze wychodziłem z założenia, iż osoby twierdzące, że znają się na hip-hop'ie powinny dysponować co najmniej elementarną wiedzą na temat tej muzyki. Sądzę, że znajomość płyty "Livin' proof" Group Home może posłużyć za pewien wyznacznik owego obeznania. Zastanawiam się więc, czy EK świadomie oparła piosenkę "Jesteś powietrzem" na samplu użytym w tytułowym numerze pochodzącym ze wspomnianej płyty (co już zasługuje na potępienie), czy też po prostu nie słyszeli tej produkcji (z wcześniejszych wypowiedzi Gorzkiego na forum Hip-Hop.pl wnioskuję, że w grę wchodzi ten drugi wariant). Ale nie drażmy tego tematu, bo EK zebrała już chyba wystarczająco wiele ciągów za dopuszczenie się tak niecnego czynu.

Teraz proponuje małą zabawę z tytułami piosenek. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że płyta "E.K.I.P.A" to jedno wielkie "Kazanie". I choć chłopaki namawiają usilnie, bym podnosił "Łapy w górę" one samoistnie wykazują tendencję do opadania. Chciałoby się zapytać, "O co tu chodzi?" Przypuszczam, że odpowiedź brzmiałaby "To jest życie". Zresztą cokolwiek nie powiem o płycie naszych ziomali z Kalisza i tak najpewniej usłyszę "Jesteś powietrzem" lub "Co ty wiesz o rapowaniu?". Nie wiem, czy postępuję słusznie krytykując ten album, no, bo w końcu

"Gdzie tolerancja?". Po głębszym zastanowieniu, udzielę każdemu z "elitarnych" raperów życzliwej porady "Daj spokój".

Wbrew pozorom są jednak na tej płycie godne uwagi momenty, mianowicie wówczas, gdy do głosu dochodzi Lewa i Pilar. Ta pierwsza dysponuje **n a p r a w d ę d o b r y m g ł o s e m** I nietypowym dla dziewczyn, agresywnym flow. Miejscami wprawdzie przypomina do złudzenia Peję, a w jej tekstach ciężko znaleźć rymy (szczególnie w pierwszej zwrotce "Gdzie tolerancja") jestem zdania, że w gronie rapujących dziewczyn znajdzie się w ścisłej czołówce. Co do Pilara, jego krótki gościnny występ w "Daj spokój" sprawił, że z miejsca przypadł mi do gustu jego wyrobiony flow i choć rymy nie są żadną rewelacją, to z opresji zwanej "E.K.I.P.A" udało mu się wyjść obronna ręką.

Konkludując, recenzowana płyta to potężna broń.....w rękach przeciwników polskiego Hip-Hop'u twierdzących, jakoby był on domeną władających rymami częstochochowskimi, niezbyt rożgarniętych małałatów. I nie bardzo wiem, jak im tę broń z rąk wytrącić. Zróbmy to tak: kiedy taki ktoś powie: "Hip-hop? Hehe słyszałem ten zespół, Elita Kaliska, to jest Hip-Hop? Hehehehehehehehehe" należy odpowiedzieć: "Elita jaka? Pierwsze słyszę, coś ci się chyba pomyliło". Ok.?

Wydawałoby się, że nie zostawiłem na Elicie z Kalisza suchej nitki, ale najgorsze dopiero nastąpi. Po prostu nie mogę sobie odmówić przyjemności przytoczenia najbardziej soczystych wersów, które ostatecznie przekonają Was, że cała ta nagonka na Gorzkiego nie jest owocem zawiści, czy jakichś innych, pozamerytorycznych czynników.

**Dumbo:** "Hip-hop się rozwija, aczkolwiek **jeszcze** wpięprzają się w to ludzie tak zwani **leszcze** (czyżby wreszcie odrobina samokrytyki?) "Pisma kolorowe wola KASE i Norbiego, albo Krzysztofa po fachu kumpla **jego Zero** pojęcia z przemysłu rapowego" (chyba o **przemysle**?)

nie z nami te numery, nic z **tego**"

**Gorzki:**"Nie możesz pojąć **tego**, że robię cos **innego**, coś swojego, a nie kopie zespołu **innego** (vide: *Group Home*)

"Tyle jest kobiet, które chciałbym **poznawać**, tyle jest uczuć, których chciałbym **doznawać**"...

"tyle jest miast, które chciałbym **odwiedzić**, tyle koncertów, które chciałbym **nawiedzić**"

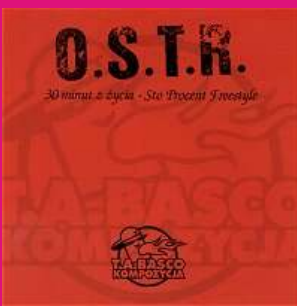
"18 lat na tym świecie **przeżyłem**, a już wiele mnie spotkało, już wiele **zobaczyłem**, wiele spraw **doświadczyłem**, wiele miejsc **odwiedziłem**, wiele kobiet **porzuciłem**" (*itd. rymy w całej zwrotce kończą się na "ilem", "ylem"*)

Jednak ze wszystkich wersów Gorzkiego najbardziej zapadają w pamięć te:

**"Nie mam włosów na żel ani spodni na kant, mój krok przy kolanach a w mordzie blant, czapka odwrotnie, buty sportowe, zawsze na krótko mam ostrzyżoną głowę"**

W każdym bądź razie, produkcję "E.K.I.P.A" polecam wszystkim tym, którzy nie wierzą, że możliwe jest nagranie płyty, na której nie ma ani jednej dobrej piosenki.

**Prezes (aka Niezmiernie mi przykro)**  
**(Prezes@Hip-Hop.pl)**  
**www.prezes.hip-hop.pl**



## O.S.T.R. "30 minut z życia - Sto Procent Freestyle" Asfalt Records, 2002r.

Freestyle'owy tapemix to nie lada rzadkość na naszej scenie. Jednak O.S.T.R. jest na tyle

Dobrym freestyle'owcem, że bez problemu przyszło mu nagranie tego materiału. Wielu znalazło się chętnych, żeby to kupić i posłuchać. Czy warto? Na pewno tak.

Pierwszy freestyle (w sumie jest dziesięć utworów) to typowy wolny o umiejętnościach, pochodzeniu i poglądach MC. Tego typu kawałków jest tutaj najwięcej i trudno się dziwić, bo taki freestyle jest najczęściej spotykany na imprezach, szczególnie przy okazji pojedynków. Ostry robi to fenomenalnie. Po pierwszym przesłuchaniu kasety miałem poważne wątpliwości, czy ten człowiek czasem mówi nie rymując. Potem, przy kolejnym przesłuchaniu, do moich uszu trafił rym O.S.T.R.'a: "Nie skończę jak zacznę, chyba, że zasne". Śmiem przysypuszczać, że Ostry freestyle'uje jednak, nawet mówiąc przez sen. Ilość rymów, słów doprowadzały mnie nie raz do pytania: czy to na pewno na wolno? Niesamowite wrażenie, tym bardziej że wielu raperów ma znacznie gorsze rymy z "kartki" niż Ostry "na wolno". Szczególnie wart polecenia jest trzeci track. Ostry rymujący o pochodzeniu i korzeniach, do melodyjnego, spokojnego podkładu. W sumie wiele było już kawałków na ten temat, do podobnych podkładów, ale żaden nie był w ten sposób przedstawiany: na wolno i z takimi dobrymi rymami (szczególnie początek).

Widziałem Ostrego w akcji dwukrotnie. Dwa razy jego freestyle był na najwyższym poziomie, ale to co zrobił parodiując znanych polskich MCs, przebiło wszystkie opinie na jego temat. To najbardziej znany i doceniany kawałek na tym tapemix'ie. I słusznie O.S.T.R. nie tylko przybiera barwę głosu charakterystyczną dla danego MC (w kolejności dAb, Świntuch, Fisz, Fokus), ale również w charakterystyczny sposób rymuje. Najbardziej to słyszalne jest w przypadku Fisz, mniej Fokusa. Parodia na kawałek Świntucha, o jego za dużym Wacku, jest chyba najśmieszniejsza. To niesamowita cecha składać słowa na wolno i jednocześnie myśleć jak to zrobić, żeby parodiować kogoś innego.

Podkłady to dzieło autora płyty. Ciekawie brzmi szczególnie ten do ósmego utworu z wyraźnym beatbox'em. Mam jednak wrażenie, że momentami te podkłady mogłyby być szybsze, bardziej dostosowane do tempa rymowania.

Ten mixtape to bardzo dobra rzecz na scenie. O.S.T.R. potwierdził swoją wysoką pozycję wśród freestyle'owców. Może teraz inni, rodzimi mistrzowie stylu wolnego skuszą się na nagranie podobnych mixtape'ów? Czekam z niecierpliwością. W między czasie zachęcam do słuchania O.S.T.R.'a.

**Seba**  
(Seba@Hip-Hop.pl)

## Festiwal w Łodzi

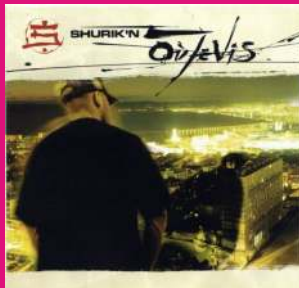
### Wystąpią:

Molesta/Ewenement  
(Warszawa)  
Fenomen (Warszawa)  
MOR.WA. (Warszawa)  
PEEL MOTYF (Warszawa)  
Wzgórze YA-PA-3 (Kielce)  
O.S.T.R. (Łódź)  
NTK (Łódź)  
DWARAZYWU (Łódź)  
Zjednoczeni (Łódź)  
KILOSKILU (Łódź)  
ASCETOHOLIX (Poznan)  
Elita Kaliska (Kalisz)  
Intoksynator (Kraków)  
Firma (Kraków)  
Verte (Wrocław)

18 maja w Łódzkiej Hali  
Expo-Bis

Od 12 do 15 Grafitti Jam  
od 15 początek koncertu

1. Samurai
2. Ou Je Vis
3. L.E.F
4. Mon Clan (feat. Faf La Rage)
5. J'Attends
6. Fugitif
7. Les Miens
8. Reves (feat. Freeman)
9. Memoire (feat. Sat)
10. Esprit Anesthesie
11. Lettre
12. Oncle Shu
13. Sur De Rien (feat. Sat)
14. Y'a Pas Le Choix
15. Manifeste (feat. Akhenaton)



## Shurik'N "Ou Je Vis", Delabel 1998r.

Niestety nadal wielu ludzi w Polsce w ogóle nie interesuje się sceną francuską, a szkoda ponieważ wg mnie jest obecnie najlepszą sceną na świecie! Scena amerykańska jest bardziej szczegółowa, dopracowana i... sztuczna, skomercjalizowana. A we Francji udało się utrzymać panowanie klimatu typowo hip-hop'owego jaki do tego kraju wprowadził MC Solaar przez wielu jedynego francuskiego artystę. Na scenie Francuskiej jest jednak znacznie więcej utalentowanych MCs i DJ'ów, popis jednego z nich - Shurik'N można usłyszeć na omawianej płycie.

Shurik'N jest reprezentantem zjednoczonej sceny Marsylii (największa scena francuska, nie podzielona jak np. Warszawa). Poza nim mistrzami mikrofonu w Marsylii są jego kompani z grupy l'Am (fenomenalna płyta "L'Ecole Du Micro D'Argent"). W skład w/w grupy poza Shurikiem wchodzi Akhenaton, Kheops, Freeman, Imhotep i Kephren. O ile o poziomie dwóch ostatnich nie mogę za wiele powiedzieć, to Freeman, Kheops i Shurik'N są zdecydowanie mistrzami na scenie francuskiej.

Teraz może o samej płycie Shurika. Już na samym początku mocne wejście od razu mówiące wszystkim słuchaczom z jakiej sceny pochodzi wykonawca,

mocno francuski, charakterystyczny podkład, do którego dołożony jest bardzo dobry popis MC. Po nim następuje tytułowy kawałek, z bardzo interesującym i tajemniczym wejściem do piosenki, kolejny typowo francuski podkład. Na płycie Shurika widać przychodzącą i do nas modę na wysokie wejścia na niskim podkładzie. Piosenka kończy się sygnałem odlotu samolotu i zaczyna się trzeci track "L.E.F", z bardzo ciekawym podkładem. Ale Shurik'N dobrze trafił z długością piosenki, bo gdyby podkład z charakterystycznym werblem trwał dłużej niż trzy minuty stałby się irytujący, przy piosence dochodzi do kolejnego słownego popisu Shurik'N.

Czwarta piosenka jak chyba większość utworów francuskich zaczyna się od pełnego zaprezentowania podkładziku, a następnie obok Shurika wchodzi fenomenalny Faf La Rage, zdecydowanie największy przyjaciel Shurika. Do tego bardzo dobrej jakości scratch'e bardzo wysoko notują ten utworek. Kawałek piąty bardzo melancholijny, podkład maksymalnie przypominający odgłos skrzypiec, jednak styl rymowania Shurika wręcz gangstersko spokojny - uliczny. W przejściu na kolejny utwór styl podkładu i sposobu rymowania się nie nudzi, a piosenki odróżnia tylko krótka przemowa na początku "Fugitif". Po w/w kawałku następuje bardzo wesoły kawałek, z rozbudowanym podkładem (choć to nadal nie to co osiągnął na nowej płycie MC Solaar) i dobrym stylem rymów Shurika. Następnie kolejny typowo francuski utwór, z przejściami podkładu na niskie i wysokie brzmienie, piosenka z gościnnym udziałem Freemana (polecam płytę Mars Eyes). Kolejny kawałek to zdecydowanie jeden z lepszych kawałków na płycie, do wesołego i głośnego podkładu (znów uwidoczniła mania skrzypiec)

dokłada się bardzo energiczny styl rymowania Sat'a, świetnie komponujący się z flow Shurik'N. Po nim kolejny wesoły kawałek z kolejnym pokazem talentu Shurika i wręcz odśpiewaną piosenką. Shurik opuszcza uliczny styl i do wesołego podkładu (bez skrzypiec) dokłada fenomenalny pokaz rymowania. Jedenasty utwór czyli "Lettre" to piosenka zdecydowanie zawierająca najwięcej treści. Co prawda trwa tylko 3:17 ale przy monotonnym podkładzie Shurik rymuje bardzo szybko nie tracąc czas na wyraźny refren i powtórzenia. Po niej "Oncle Shu", czyli kawałek zaczynający się od gry na instrumencie fleto-podobnym, później bardzo nie francuski sposób rymowania z przerwami w piosence na pokazanie podkładu. Trzynasty utwór zaczyna się od wejścia fortepianu, a od razu po nim wejście wokalu Shurika i perkusji, na koniec znów rymuje Sat, który według mnie wypadł w tej piosence lepiej od Shurik'N. Po "Sur De Rien" bardzo energiczny kawałek "Y'a Pas Le Choix" z bardzo wyraźnym refrenem śpiewanym przez jakąś młodą kobietę (barwa głosu brzmi bardzo murzyńsko), do tego świetny fortepianowy podkład z bardzo cichą perkusją i dobry wokal Shurika.

Płytę zamyka Manifeste z Akhenatonem, piosenka z bardzo głośnym i dobrym podkładem, pierwszy wokal Akhenaton, drugi Shurik udanie kończy płytę. Ogólnie produkcja jak na solową jest bardzo dobra, w Polsce płyta na takim poziomie na pewno była by jedną z lepszych w danym roku jednak we Francji kariery taką płytą Shurik nie zrobił, z wyjątkiem ludzi lubiących jego styl.

Ocena płyty: 7,5/10



# US3 w Warszawie

24 Marca, Klub Stodoła. Dobre namiary, dobra impreza. Taki właśnie był koncert bardzo znanej Acid-Jazzowej grupy US3.

Kiedy już przybyłem pod klub mym oczom ukazał się niespotykany widok na żadnej imprezie hip-hop'owej. Otóż kolejka do wejścia był ogromna, wręcz gigantyczna. Na szczęście nie musiałem w niej stać (dzięki Marek!). Wewnątrz klubu czekała na mnie niesamowita niespodzianka. Po dużej cenie biletu (85 PLN w przedsprzedaży i 95 PLN w dniu koncertu) spodziewałem się panów w garniturkach i ironizując mówiłem, że na sali na pewno będą ustawione krzesła. Oczywiście tak nie było.

Cały klub był pełen. Taka ilość ludzi jeszcze nigdy nie przybyła na żaden warszawski koncert hip-hop'owy. Inna muzyka, inna publiczność. Większość publiczności stanowili młodzi ludzie do 30 roku życia. Oczywiście faktem było, że cena biletu jest ceną, która nie pozwoliła na uczestnictwo w nim wielu osób ze środowiska HH, które z całą pewnością wybrałyby się na niego gdyby nie tak duża cena.

Na sali powoli przybywało ludzi. Więcej i więcej...

Z głośników wydobywała się tragiczna muzyka klubowa, techno czy inne mało interesujące brzmienie. To wprawilo mnie w zdumienie. W tym momencie już nie wiedziałem, czego się mam spodziewać.

W momencie, gdy Dj First Rate jako pierwszy

wyszedł na scenę i rozpoczął swój set wiedziałem, że zabawa będzie dobra. Miksował wszystko, wszystko, co tylko się do tego nadaje. Spod jego palców wychodziły fantastyczne scratch'e, robił to z wielką precyzją i gracją.

Niestety publiczność nie za bardzo wiedziała jak ma się bawić do Hip-Hop'u, a to właśnie taką muzykę serwował nam First Rate. Ja stojąc zaraz pod sceną, na szczęście trafiłem na towarzystwo, które bardzo chciało tańczyć i dzięki temu wszyscy bawiliśmy się wspaniale nie zważając na resztę sali.

Koncert US3 opóźniał się. Z chwili na chwilę publiczność stawał się coraz bardziej rozgoryczona wydłużającym się oczekiwaniem na gwiazdy. Tym większe były oklaski, gdy tylko zespół pojawił się na scenie. Zagrali przede wszystkim utwory z nowej płyty "An Ordinary Day in an Unusual Place". Ciekawym pomysłem było prezentowanie utworów śpiewanych przez Alison Crockett na przemian z rapowanymi przez Michelob'a. Taki balansowanie między melodyjnymi kompozycjami i płynącym głosem, a dobrym rapem z interesującymi tekstami nie pozwoliło się nudzić publiczności. Każdy utwór był lepszy od poprzedniego. Szał zapanował na sali w momencie wykonywania utworu "Cantaloop". Tańczyli niemalże wszyscy. Wtedy zrozumiałem różnice pomiędzy imprezą hip-hop'ową gdzie młoda publiczność woli standardowy melanz, a nie dobry odbiór muzyki.

Koncert trwał ponad 1,5 godziny, co pozwoliło

wyszaleć się do woli. Gdy muzycy zeszli ze sceny zgromadzeni ludzie (jak to zwykle na koncertach bywa) poprosiła o bis. Długo rozbrzmiewały oklaski, ale okazało się, że same oklaski nie pomogą. Wtedy cała sala rytmicznie oprócz oklasków zaczęła tupać. Kilka tysięcy osób (naprawdę nie wiem ile dokładnie, ale Stodoła była pełna) wydało z siebie dźwięk wywołujący drgania całego klubu. To było szokujące. Nigdy wcześniej tego nie doświadczyłem, więc i ja przyłączyłem się do wszystkich i tupałem ile tylko miałem sił. Muzycy oczywiście wrócili na scenę i zagrali jeszcze kilka utworów.

Ogólnie impreza udała się. Było wspaniale. Jako podsumowanie może spokojnie wystarczyć podsłuchana przeze mnie rozmowa dwóch techników, którzy przyjechali wraz z grupą i zwijając sprzęt wymieniali się poglądami o koncercie.

"- Widziałeś to? To było coś, jeszcze nigdy czegoś takiego nie widziałem!!!

-Tak, ja też nie oni się wspaniale bawili, jeszcze nigdzie tak nie było, nigdzie aż tak".



Jakuza  
(Jakuza@Hip-Hop.pl)



Us3

# Cocoa Brovaz w Warszawie



Warszawski koncert Cocoa Brovaz zapowiadał się dość atrakcyjnie. Szczególnie, że miejscem koncertu był Klub Proxima. To był wystarczający powód, aby być pozytywnie nastawionym do tego wydarzenia.

7 marca 2002 roku był dniem, na który czekali wszyscy fani dobrego brzmienia legendy amerykańskiego Hip-Hop'u.

Od samego początku można było zaobserwować kolosalną różnicę w organizacji koncertu. Było lepiej i to można powiedzieć z całą pewnością. Wejście do klubu odbywało się bez większych kłopotów. Dobra ochrona i brak tłoku spowodowały, że od samego początku można było spodziewać się czegoś dobrego.

Wszystko było by całkiem dobrze gdyby nie fakt, że impreza była pozbawiona prowadzącego, a chyba nie trzeba tłumaczyć jak ważna jest jego rola.

Jako preludium do występu zagranicznych gości wystąpili De Luks oraz Pono. Ci pierwsi pokazali, że wiedzą, co robią. Dali dobry koncert, aczkolwiek muszę przyznać, że nie było w nim nic nadzwyczajnego. Byli przeciętni i to chyba najbardziej trafne określenie. Pono zaskoczył swoim zaiste profesjonalnym podejściem do występu, który na szczęście nie zmienił się (jak to już nie raz bywało) w ryk wielu "ziomali" do jednego mikrofonu, lecz był konkretną prezentacją umiejętności tego MC.

Zaskoczeniem jak dla mnie były plastikowe beats, do których zagrał Pono. Cóż, takie widocznie teraz są modne.

Gdy na sali robiło się coraz goręcej, co spowodowane było narastającą ochotą zabawy niemalże całej publiczności, można było odnieść wrażenie, że klimatyzacja, która jeszcze na początku dzielnie dawała sobie radę nagle zbuntowała się i temperatura niemiłosiernie rosła.

Sam koncert Tek'a i Steele'a opóźnił się troszkę i właśnie w tym momencie brak prowadzącego najbardziej dał się we znaki. Dj Cent starał się jak mógł rozruszać publiczność, lecz ta mająca już zdecydowanie dosyć czekania była wyraźnie zaniepokojona takim oczekiwaniem.

Czekać było warto. Zdecydowanie to, co zaprezentowali amerykańscy raperzy na scenie warszawskiej Proximy można uznać za jeden

z lepszych koncertów w dziejach stołecznych imprez. Zgrali kawałki z "The Rude Awakening", "Dah Shinin", czyli ich dwóch płyt równie dobrych jak te utwory, które zgrali ma mające się znaleźć na ich najnowszej płycie, która ma się ukazać w maju bieżącego roku.

Niestety wszystko, co dobre szybko się kończy. Występ Cocoa'Beez trwał około 45 minut, co delikatnie mówiąc dało wielki niedosyt. Osobiście się nie dziwię, że było tak krótko. Biorąc pod uwagę, że był to jeden z trzech koncertów w Polsce mieli prawo być wyczerpani. Widać było wyraźnie, że warszawska publiczność chce więcej, ale jak zwykle nie potrafiła tego pokazać na tzw. Afterparty, kiedy DJ serwował dobre brzmienia. Tańczyło zaledwie kilkanaście osób. Reszta powoli kierowała się do wyjścia. Sam też po pewnym czasie tak uczyniłem. W końcu to był czwartek, a w zasadzie już piątek, co oznacza, że rano muszę iść do pracy.

Podsumowując, cieszę się wspominając ten koncert było wspaniale. Duże gratulacje dla Bongos Promocja za coraz lepsze imprezy.

**Jakuza**  
([Jakuza@Hip-Hop.pl](mailto:Jakuza@Hip-Hop.pl))



# Bardzo konkretna impreza

Yeah, to było naprawdę coś. Wyśmienita impreza w naprawdę dobrym towarzystwie. Dużo wspaniałej muzyki i super zabawa. Brzmi pięknie nieprawdaż?

Tak właśnie można opisać to, co wydarzyło się w Centralnym Domu Kultury (CDK) w Warszawie 6 kwietnia 2002. Nic nie było w stanie zepsuć dobrej zabawy (no może oprócz pewnego kretyna siedzącego pod sceną, który notorycznie przeszkadzał wciskając się na chłama pod scenę).

Trzeba przyznać, że ogrom imprezy był wyjątkowy. Była to największa z dotychczasowych imprez, jaką zorganizował Mateusz z Konkretu ([www.Konkret.w.pl](http://www.Konkret.w.pl)) i za to właśnie należą mu się wielkie pozdrowienia. Koncert był promowany zarówno w MTV, jak i w Internecie. Informowała o nim nawet Gazeta Wyborcza. Czy mogło się nie udać? Nie mogło! Wszystko wskazywało na to, że zabawa będzie przednia. I rzeczywiście taka właśnie była.

Wystąpili najlepsi: Łona, Pezet, Żądło, Flexxip, 247, Cisza i Spokój, gościnnie pojawili się także Eldo i Dizkret, do tego na adapterach szaleli: Dj Twister, Dj Spox, Dj Sekta i Dj Panda. Taka kombinacja świetnych MC's i nietuzinkowych Dj'ów długo się nie powtórzy.

Niestety nie obyło się bez problemów z wejściem do klubu. Wpuszczali bardzo powoli, niektórzy czekali nawet po 2 godziny, aby wejść

do środka. Na szczęście nie było problemów z nabyciem biletów. Tych wystarczyło dla wszystkich.

Klub powoli wypełniał się publicznością, która napływając falami gromadziła się przy scenie, gdzie niedługo później swój występ rozpoczęli nasi rymotwórcy.

Trzeba przyznać, że wyglądało to wspaniale. Każdy z nich dał niesamowity koncert. Pan Duże Pe wywołał wspaniałą euforię na sali swoim utworem, w którym krytykuje dwa obozy polskiej sceny hip-hop'owej. Krytykował Gib Gibon i "ziomali". Mówił "Chcecie słuchać, co oni mówią", a publiczność chóralnie odpowiadała "nie!". To było miłe. Wtedy widać było wyraźnie, że Hip-Hop ma coś więcej do zaoferowania. Duże Pe pokazał to w całej okazałości. Udowodnił, że można robić inny Hip-Hop i robić go dobrze. Korzystając z okazji można było nabyć singiel Dużego Pe wraz z torebką herbaty w środku. Nie ukrywałem zaskoczenia.

Niewątpliwie dobry koncert dał Pezet, który już na początku zapowiedział, że jest po rocznej przerwie koncertowej. Jednakże nie przeszkodziło mu to w zaprezentowaniu swoich możliwości w pełnej krasie. Wraz z innymi MC, którzy gościnnie pojawiają się na jego najnowszej produkcji zaprezentował materiał z płyty "Muzyka Klasyczna" będącej owocem współpracy z Noon'em.

Występy kolejnych zespołów wzbudzały coraz większe emocje, choć zauważyłem, że najwięcej

radości wywołały popisy właśnie Dużego Pe, który wraz z Dj Spoxem tworzy grupę "Cisza i Spokój", Warszawskiej formacji Flexxip oraz występ Łony.

Łona, który pojawił się w Warszawie wraz z Webberem i Rymkiem w rozmowie po koncercie stwierdził, że impreza jest znakomita. Trzeba przyznać, że miał powody do takiego stwierdzenia. Warszawska publiczność przyjęła występ tego MC z niesamowitą radością i wraz z nim recytowała jego teksty. Zagrał materiał ze swojej solowej płyty "Koniec Żartów", a Rymek dzielnie go wspierał w utworach podzielonych na dwa głosy. Owacji nie było końca.

Oczywiście nie obyło się bez problemów z nagłośnieniem, ale to już chyba jest tradycyjnym problemem rodzimych imprez. Raz mikrofon był za cicho, innym razem przesterowane basy dawały się we znaki. Na końcu sali dźwięk jako docierał do uszu odbiorcy był marnymi szczątkami tego, co powinno się słyszeć.

Po występach nadszedł czas na afterparty, co było nie małym zaskoczeniem. Zazwyczaj duże koncerty zagranicznych gwiazd są w tygodniu, co skutecznie eliminuje chęć do zabawy po koncercie. Tym razem było inaczej. Swoje możliwości kręcenia czarnymi płytami zaprezentowali wszyscy Dj'e. Zabawa trwała dłuuuugo. Jak długo, tego już nie wiem. Po 3 musiałem zniknąć.

Mateusz stanął na wysokości zadania i zorganizował naprawdę wyborną imprezę. Nic dodać, nic ująć. Po prostu bardzo KONKRETNA impreza.

# Relacja z Koncertu Leif&Direkt w Łodzi

Koncert Leif&Direkt w Łodzi odbył się 13 Kwietnia 2002r. w klubie Dekompresja, który był niejako chrzczony hip-hop'owo, gdyż nigdy wcześniej nie odbywała się tam tego typu impreza. Frekwencja publiki była raczej średnia, z tego tylko powodu że "inteligentni" Organizatorzy imprezy w Klubie AlterEGO, w tym samym dniu zorganizowali inny koncert z wjazdem za friko (Fisz, Łona i DJ M.A.D), i wiele osób wybrało się na tamtą właśnie imprezę. Mimo to nie było źle, wręcz przeciwnie, było bardzo ciekawie.

Koncert rozpoczął prowadzący OSTR, który już na samym początku pojechał z bardzo ciekawym fristajlem, co właściwie jest już rutyną, bo na każdej imprezie w Łodzi zadziwia nas coraz to lepsza gra słów. Tuż po nim na scenę weszli MC's z AFRONT ze swoją beatbox'ową maszyną, którą jest świetny MC - Turi. Jeśli chodzi o jego umiejętności, to stoją one na najwyższym poziomie. Zagrali parę kawałków, po czym O.S.T.R znów wkroczył na scenę, zarzucił kolejnym freestyle'em na pewnego krytyka muzycznego, i zapowiedział kolejną łódzką formację - RymNaMile. Jest to jeden z lepszych (moim zdaniem) łódzkich składów, który ma przed sobą ogromną przyszłość, jeśli tylko nie zwolnią tempa. Zagrali parę dobrze znanych publiczności kawałków z nielegala "Melomania", i chyba po raz

pierwszy z naszym mieście zagrali jeden z kawałków na druga płytę. Atmosfera bardzo się rozgrzała. Razem z Kotem i Kobasem przez chwilę mogliśmy zobaczyć część składu NTK. Tuż po ich występie na scenie ponownie pojawił się Ostry, tym razem z Kochanem. Zarymował parę kawałków, między innymi "Salsę", "A.B.C" i inne. Do tego kawałki, które nie ukazały się jeszcze na żadnym wydawnictwie. W czasie jego występu widać było, że łódzka publika ewidentnie należy do niego. Pojawiły się zapalone zapalniczki nad głowami i podniesione ręce. OSTR padł na kolana przed publiką rodem z jego miasta. Jego serce tak samo jak nasze należy do łódzkiej ziemi obiecanej i to było widać. Następnie czekała nas niespodzianka: OSTR i Fokus (PFK, Pijani Powietrzem) na wolno. Chyba po raz pierwszy ktoś z Katowic rymował z kimś z Łodzi na wolno, ale brzmiało to interesująco. Choćby dlatego, że i Fokus i Ostry mają swój własny niepowtarzalny głos i styl.

Tuż po tym na scenę dołączyła reszta squadu Pijanych Powietrzem. Wszystkie zagrane przez nich kawałki pochodziły z ich nowo wydanej płyty. Jedną z niespodzianek był na pewno Sot, który pojechał z beatboxem, zaczynającym się dobrze znanymi wszystkim słowami: "Tyle ćpunów w całym mieście...". Drugą był na pewno występ



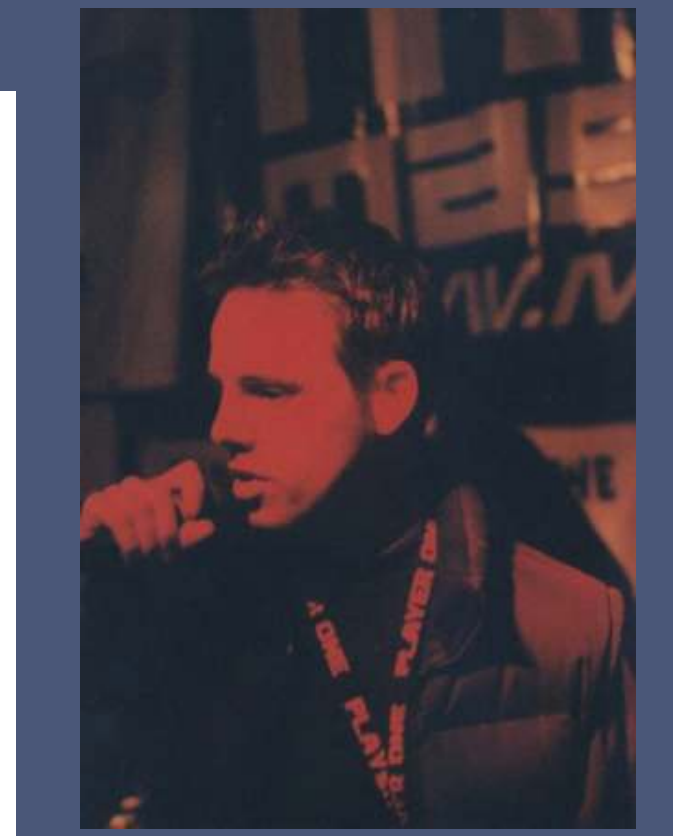
zajebicie śpiewającej do beatboxu Sota - Asi. To było ciekawe urozmaicenie ich występu. Pijani Powietrzem zakończyli swój występ grając Outro ze swojej płyty. Tuż po nich czekała nas kolejna niespodzianka - Występ łódzkiej grupy b-boy'i. Pokazali co potrafią, a potrafią bardzo dużo. Cały ich występ komentował Kochan, który na końcu sam pokazał, co potrafi zrobić w b-boy'ingu. Atmosfera była naprawdę świetna i ludzie zajebicie się bawili.



Po tym ciekawym występie przyszedł czas na główną atrakcję imprezy - skład z Hamburga Lief&Direkt. Publika była już trochę wymęczona, ale po pierwszych bitach

ich pierwszego kawałka dużo osób się ożywiło. Ich muzyka był świeża i rozruszała tych bardziej zmęczonych. Udało im się utrzymać klimat, zagrali dobry koncert.

Ogólnie impreza była udana. Oczywiście były też złe strony tego koncertu, jak np.: brak



szatni. Stały jedynie pojedyncze wieszaki, a szczęśliwcy którzy posiadali wejściówkę VIP'a lub organizatora mogli zabrać kurtki swoje i swoich znajomych za barierki. Jednak ten mały problem w porównaniu z klimatem był niczym i warto było się zjawić na tej imprezie.

Pecetka



Zdjęcia: Pecetka i Tomasz Skarzewski

## Hip-Hop'owy Wypas W Olsztynie, czyli koncert WWO w Cosmo Club (19.04.2002r.)

Zanim doszło do koncertu WWO w Olsztynie na stronie internetowej poświęconej olsztyńskiemu Hip-Hop'owi pojawiły się wpisy (w Forum), aby ludzie zbojkotowali ten koncert. Niektórzy zdecydowali się nawet napisać, że "koncert w Cosmo Club zaplanowany na 19.IV.2002 roku jest odwołany". Mimo, aż tak skomasowanego ataku na klub Cosmo, w piątek, dziewiętnastego kwietnia do wspomnianego wcześniej klubu przybyło prawie 500 osób. Na pewno niektórzy nie zdecydowali się pójść na imprezę z WWO z powodu owego bojkotu - chyba gdyby jego nie było to w klubie pojawiło by się tyle osób, co na pamiętnym koncercie Tedego i O.S.T.R.ego. Nie lada atrakcją tego wieczoru obok WWO był DJ Kostek (Mistrz Polski DMC). Na dodatek wstęp na tę szaloną imprezę to był wydatek 1,5 browara, czyli 7zł. Bramkę w klubie otworzono już o 20.00, a Witryny na scenie pojawiły się o... - wszystko w swoim czasie.

Na klasycznym hip-hop'owym koncercie przed gwiazdą (gwiazdami) wieczoru pojawiają się supporty. Zawsze z jeden, dwa zespoły, które chcą się pokazać lokalnej publiczności. Dziewiętnastego kwietnia w Cosmo pojawiła się zawrotna liczba supportów w ilości... 0 (zera). Na scenie nie pojawił się żaden lokalny zespół, aby rozgrzać publikę przed wejściem Sokoła i Jędkera na mikrofon, a DJ Deszczu Strugi za gramofony. Tak, więc strasznie trudne zadanie stało przed Kostkiem, który miał swoim setem rozgrzać publikę! Jego występ (dość długi gdyż

miksował przez całą imprezę, od samego początku, aż do końca) można scharakteryzować bardzo króciutko cytując (i przerabiając) słowa Peji: "Jest jedna rzecz, dla której warto żyć..." Kostek "i nie zmienia się nic"! Mistrz Polski zaprezentował się ze swojej najlepszej strony. Każdy kawałek, który wyleciał z głośników powodował, że ludzie kiwali głową w rytm słyszanych piosenek. Z kolejnymi kawałkami ludzie coraz bardziej rozgrzewali się PRZY stolikach PRZED koncertem WWO. Mimo iż wszyscy siedzieli przy stolikach, a nikt nie bawił się przy scenie - no cóż taka mentalność olsztyńskiej publiczności. Tuż przed wejściem Sokoła, Jędkera oraz DJ Deszczu Strugi na scenę, Kostek pokazał Coś, co wprowadziło w osłupienie olsztyńską publiczność - sposób prezentacji skretch'y był po prostu nie wiarygodny! To skretch kręcąc się wokół własnej osi, to skretch łokciem, to skretch za plecami, to skretch spod nóg. Takiego wachlarzu umiejętności nie pokazał jeszcze żaden dj w olsztyńskim klubie Cosmo.

Punktualnie o 23.00 na scenie wkroczył zespół co ponoć "dawniej nazywał się ZIP, wydał pierwszą płytę zatytułowaną "Chleb powszedni", a druga ich płyta to "W witrynach odbicia masz i pomysły"(taka informacja pojawiła się w lokalnej gazecie, która informowała o koncercie). W Wyjątkowych Okolicznościach, bo o tym zespole mowa, swój koncert rozpoczął od kulturalnej i serdecznej prośby do publiczności, aby podeszła pod scenę. Apel został... wysłuchany, a przy stolikach zostali tylko najtwardsi, albo najbardziej pijani. W czasie ponad jedno godzinny występ Sokół i Jędker zagrali

numery pochodzące z "masZ I Pomyśl" jak i numery, które publiczność słyszała (chyba) po raz pierwszy. Jednak obaj MC nie ograniczyli się tylko do wspomnianego wcześniej repertuaru, ale zaserwowali publiczności "Tak to wygląda" z płyta Waca, słynne "Śródmieście Południowe" ZIP Składu oraz olsztyniacy usłyszeli kwestię Jędkera pochodzącą z kawałku Pona "Tabu". Jednak publiczność najbardziej bujała się przy "Jeszcze będzie czas". Kawałek ten spowodował euforię wśród publiczności. Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na świetny kontakt Jędkera i Sokoła z publicznością! Kiedy obaj MC krzyčili do mikrofonów "(C)HWDP", publiczność odpowiadała "(C)HWDP"; "ZIP" to ludzie "ZIP" itd. Koncert WWO stał na bardzo wysokim poziomie i usatysfakcjonował każdego kto był 19.IV w Cosmo. Dzięki WWO i Kostkowi naprawdę warto było się przejechać do Cosmo, aby zobaczyć ich show na żywo. Jeżeli ktoś chce zrobić świetny koncert to wystarczy zaprosić... Kostka i WWO, a impreza będzie przednia!

**Geer**  
(Geer@Hip-Hop.pl)

## Hip-Hop w Ground Zero

Data: 7 maja 2002  
Wystąpią: Nameste, Rap Propaganda (Rico, Symonides, Infamia), Układ Warszawski  
Dj Romek  
Wjazd: 15 PLN (studenci, licealiści), 25 normalny  
Czas trwania: od 19 do oporu



## Five Hounded Sound System

### Warszawa - klub Stodoła

Data: 15 maja 2002r.  
Zagrają: Fisz, Stare Miasto  
Soundsystem'owy show francuskiej grupy Five Hounded Sound System  
Start: 18.30



## Koncert Tede w Zielonej Górze Hala Estrady

Data: 10 maja 2002r.  
Zagrają: Tede, Zachodnia Strona(ZG), Koalicja G-ka(Gliwice), Znaki Zapytania(WWA), Głos Ulicy(Głogów)  
Djs: Ostasz, Mojastara, Bza  
Freestyle & Beatbox Battles  
Brakdance



## 95 BPM Szczecin, klub Słowianin

Data: 18 maja 2002r.  
Zagrają: Slums Attack  
Djs: Twister, Decks



## Eskulap Hip-Hop Cykl Poznań

Koncert i dwupoziomowe hip-hop party  
Data: 11 maja 2002r.  
Zagrają: Siedem Łez, Mor W.A.  
Djs: Dobry Chłopak, Deks, Soina  
Start: 21.00



## Kaliber 44 (dAb + Gutek) Piła, klub Nemo

Data: 18 maja 2002r.  
Wystąpią: dAb + Gutek  
Djs: Feel-X, Bart  
Breadance  
Start: 20.00



# Z Fiszem o malarstwie...

Z Fiszem rozmawiałem późnym wieczorem w szczecińskim pubie "Piwnica przy Kanie". To był koniec dnia kiedy odbywał się jego pierwszy wernisaż malarstwa oraz zagrał pół-akustyczny koncert w Teatrze Kana. Rozmawialiśmy przede wszystkim o malarstwie, ale w odniesieniu do muzyki. Reportaż z tej imprezy znajdzie w poprzednim numerze gazety. Niestety z przyczyn obiektywnych nie udało nam się na czas go opublikować.

**Redakcja:** Z tego co wiem, to jest pierwsza taka wystawa Twoich prac. Powiedz dlaczego dopiero teraz zdecydowałeś się wystawić swoje prace?

**Fisz:** W sumie to nie wiem. Zostałem namówiony przez ten teatr (szczeciński Teatr Kana przyp. red.). Jakoś wszystkie te prace są niepowiązane ze sobą. Są tu bardzo wczesne, są późniejsze i najpóźniejsze. Nie udało mi się jak do tej pory zebrać takich prac, które tworzyłyby jakiś koncept, które byłyby z jakiegoś okresu, opowiadały o czymś, więc nie myślałem nigdy o wystawie. Natomiast dzisiaj w jakiś sposób zostałem namówiony i myślę, że może fajnie. I tyle, bo do samych wystaw jestem nastawiony dosyć sceptycznie.

**Red:** Jednak Twoje prace można oglądać w internecie. Tam zdecydowałeś się je pokazać.

**Fisz:** tak. Tylko to jest coś innego pokazanie na stronie Asfaltu (www.Asfalt.pl przyp. red.) ze zdjęć, a wystawieniem. Z wystawą wiąże się kilka kwestii: znalezienie dobrego miejsca,

przejechanie z tym itd., itd. Co mnie zawsze nudziło, a jak powiedziałem, nie byłem na tyle przekonany, żeby to kiedykolwiek wystawiać, żeby coś wcześniej Chapman. Tutaj mnie "kupiono" tym, że przyjadą po te obrazy, wezmą itd.

**Red:** Czyli te obrazy są na sprzedaż?

**Fisz:** Większość z nich jest już sprzedana.

**Red:** Czy teraz przy okazji Twoich koncertów będzie można się częściej spodziewać takich wystaw, czy jest raczej tylko taki incydent?

**Fisz:** W tym przypadku to był incydent. Trudno nazwać, że to był jakiś koncert, w zasadzie przy okazji tej wystawy, było coś, co miało być koncertem... (śmiech; więcej w relacji z imprezy przyp. red.) To zależy od miejsca. Myślę, że jednak galerie nie nadają się do koncertów i odwrotnie.



“Cudak”, Fisz  
Zdjęcie z Asfalt.pl

**Red:** Powiedz co zajmuje Ci więcej czasu: tworzenie muzyki, czy malowanie i tworzenie obrazów?

**Fisz:** Trudno to porównać, bo nie jestem związany żadnym kontraktem jeżeli chodzi o malarstwo, więc to wszystko wychodzi bardzo spontanicznie. Nie muszę, nikt mnie nie nagania, jeżeli mam ochotę coś zrobić to, to robię. Bardzo często jest tak, że jest długi zastój i czekam na moment, kiedy mi się coś chce. Z muzyką jest już troszkę inaczej.

**Red:** Przez co jest Ci się łatwiej wyrazić? Powiedziałeś, że czekasz, więc można wnioskować, że w malarstwie nie masz "ciśnienia" i powinno być łatwiej.

**Fisz:** Nie, z muzyką też nie mam ciśnienia. Chodzi mi o to, że muzyka to rzecz, która mnie kręci cały czas, a z malarstwem jest trudniej. Myślę, że jest mi trudniej z malarstwem, dlatego, że są okresy kiedy w ogóle nie maluję. Nawet kiedy bym bardzo chciał nie jestem w stanie wtedy nic wymyślić ani obmyślić.

**Red:** Malarstwo jest więc rozszerzeniem tego przekazu w muzyce, czy raczej uzupełnieniem?

**Fisz:** nie to w ogóle się nie wiąże. To nie jest ani uzupełnienie, ani rozszerzenie. Bardziej rozszerzenie moich zainteresowań, opowieści o mnie. W muzyce opowiadam o sobie, w obrazach też są jakąś opowieścią, natomiast nie łączę tych rzeczy zupełnie.

**Red:** W swoich tekstach szukasz inspiracji



w surrealizmie, m. in. u Boris'a Vian'a. Czy inspiracje w malarstwie są podobne?

**Fisz:** Na pewno tak, bo lubię bajkowy klimat. Tak jak mówisz Boris Vian, a wśród malarzy to co robił Miro, Klee mniej, bo to są akwarele, a ja nigdy nie malowałem w akwarelach i cała późniejsza szkoła amerykańska z Basquiat'em na czele, Młodych Gniewnych itd... Natomiast w płótnach to wszystko idzie w zupełnie inną stronę teraz: instalacji i konceptu. Są bardzo fajne rzeczy, których jeszcze nie spróbowałem i tak na prawdę trudno mi powiedzieć, czy jeszcze spróbuję, czy nie. Mam nadzieję, że tak.

**Red:** Stosujesz kilka technik malarskich. Powiedz jakiej stosujesz najczęściej?

**Fisz:** Nie wiem bo ja nie mam ulubionej. Zawsze jak sobie maluję to wszystko ciapcam, mieszam wszystko razem.

**Red:** A potem ludzie się zastanawiają co chciał przekazać artysta...

**Fisz:** To co robię nie ma żadnego jakiegoś tam ukrytego sensu i celu. Jest to przede wszystkim zabawa samą formą. Tam jest pomieszany wosk z olejem, do tego jest akryl, mieszany z różnymi specyfikami, np. z piaskiem itd. Bawię się, to jest przede wszystkim zabawa i szukanie jakiegoś tam sensu drugiego, jest bez sensu zupełnie.

**Red:** Wymieniłeś kilka technik, ale tam nie ma graffiti. Powiedz, czy nie korciło Cię, żeby wziąć puszkę z farbą i "zmierzyć się" się ze ścianą?

**Fisz:** Ja to kiedyś robiłem, na samym początku, takie były starty. Teraz szukam czegoś innego, faktury i podobnych rzeczy, więc to mnie mniej interesuje. W ogóle fajna szkoła jeżeli chodzi o graffiti, to oczywiście amerykańska jest wielka, ale też meksykańska i brazylijska. Robią to w bardzo fajny indywidualny sposób, poza tym

mają fajne pomysły jak rozmieszczać to w mieście np. na znakach drogowych robią bardzo fajne rzeczy.

**Red:** A jak oceniasz to co się dzieje w polskim graffiti?

**Fisz:** Są rzeczy, które mi się podobają i takie, które mniej. Dla mnie są to takie rzeczy, które już widziałem zbyt często. Są też rzeczy fajne.

**Red:** Dzięki za wywiad.

Rozmawiał: Seba  
(Seba@Hip-Hop.pl)



“Wyśniony”, Fisz  
Zdjęcie z Asphalt.pl



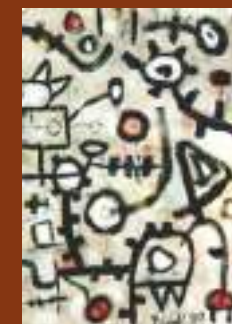
Bez tytułu, Fisz  
Zdjęcie z Asphalt.pl



“Plac Zabaw”, Fisz  
Zdjęcie z Asphalt.pl



“Bączek”, Fisz  
Zdjęcie z Asphalt.pl



“Kompozycja 1”, Fisz  
Zdjęcie z Asphalt.pl

**strona techniczna:**

**HEX** (Paweł Fornalski, Sz-n)  
obsługa techniczna, bazy danych, skrypty php

**SEBA** (Sebastian Muliński, Sz-n)  
pomysłodawca, redaktor naczelny gazety  
**CRAIMZ** (Paweł Garbowski, Sz-n) - administrator serwera

**strona merytoryczna:**

**SIXA** (Przemysław Sikora, Sz-n) - graffiti, grafika  
**JAKUZA** (Kamil Jaczyński, W-wa) - muzyka  
**TWISTER** (Sz-n) - muzyka  
**SOLO** (Sz-n) - B-boy'ing  
**RADI** (Radosław Radomski, W-wa) - B-boy'ing  
**KADA** (Kasia Lesińska, Poznań) - muzyka, felietony  
**KULA** (Paweł Kulczyński, W-wa) - muzyka, recenzje  
**KEB** (Jarosław Krupa, Gliwice) - muzyka, recenzje  
**KARNET** (Dominik Raś, Toruń) - muzyka, reportaże  
**IKE** (Piotr Zawalkiewicz, Toruń) muzyka, reportaże

**pomagają na stałe:**

**DAWID** - (Jakub Kudzia, Sz-n) - reporter  
**CEND** - (Maciek Wunsch, Sz-n) - reporter  
**MAGA** - (Magda Wunsch, Sz-n) - reporter  
**PUFFCIO** - (Paweł Kozanecki, Łódź) - recenzje  
Dillegal - reporter  
Geer - reporter

## ponadto autorzy stron:

**prezes.hip-hop.pl** - strona domowa Prezesa  
**kolobrzeskagra.hip-hop.pl** - strona Were  
**purehh.hip-hop.pl** - Toruń, cała kultura  
**estewua.hip-hop.pl** - Stalowa Wola, muzyka, graffiti  
**breakdance.pl** - b-boy'ing  
**carton.hip-hop.pl** - najlepsze recenzje

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone. Przedruk tekstów zamieszczanych na łamach Hip-hop.pl i udostępnianie materiałów opublikowanych na stronach internetowych w mediach oraz cytowanie, streszczanie, dokonywanie wyciągów lub omawianie recenzji w każdym wypadku wymagają pisemnej zgody redakcji. Za treść reklam redakcja nie odpowiada.

Kontakt do redakcji:

**Redakcja Hip-Hop.pl (Paweł Fornalski)**

ul. Brodnicka 12/2 71-044 Szczecin

redakcja@hip-hop.pl

tel. 0608-437-374